

Dziś
W NUMERZE

Granaty w Cafe Clubie
Wspomnienie uczestnika

Niebezpieczna koncepcja
odbudowy siły Niemiec

Miliardowe kredyty
dla wsi i miasta

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III

WARSZAWA, PIĄTEK 25 PAZDZIERNIKA 1946 R.

Nr 293 (681)

PPR ROŚNIE I POTEŻNIEJE

gdyż jest najlepszym wyrazicielem interesów ludzi pracy

Przemówienie tow. Gomułki-Wiesława na akademii w „Romie“



Na wczorajszej akademii w „Romie“ okazji wręczenia legitymacji partyjnej 25.000-mu członkowi Organizacji Warszawskiej Polskiej Partii Robotniczej, tow. Gomułka-Wiesław wygłosił następujące przemówienie:

Warszawa była tym miejscem, gdzie przed blisko pięcioma laty zrodziła się Polska Partia Robotnicza. Dzisiaj stołeczna organizacja Polskiej Partii Robotniczej przyjmuje w swoje szeregi 25-tysięcznego członka i obdarzyła mnie zaszczytem wręczenia mu legitymacji partyjnej.

Dziękując za ten zaszczyt, pragnę podkreślić, że ten wspaniały rozwój Warszawskiej Organizacji, jak również całej naszej Partii w kraju, jest potwierdzeniem słuszności tej linii politycznej, tej drogi, którą Partia nasza wskazuje klasie robotniczej i narodowi.

W szeregi naszej Partii wstępują coraz to nowe zastępy robotników, chłopów i inteligencji, coraz to nowe setki, tysiące, dziesiątki i setki tysięcy najbardziej świadomych bojowników i budowniczych nowej Polski. Nieustannie rosną nasze szeregi, chociaż wróg klasowy mobilizuje wszystkie swe siły i stosuje najbardziej podłe środki, włącznie do mordów bandyckich, aby temu przeszkodzić.

Dlaczego mimo to rośnie i rozwija się Polska Partia Robotnicza? Rośnie i rozwija się nasza Partia dlatego, gdyż reprezentuje najszlachetniejsze i najbardziej postępowe dążenia narodu, gdyż jest najlepszym wyrazicielem interesów wszystkich ludzi pracy.

Rośnie i rozwija się nasza Partia dlatego, gdyż jest promotorem rozwojowym sił twórczych narodu, gdyż jest przewodnikiem na drodze, prowadzącej ludzi pracy do lepszego jutra, a Polskę do siły i rozkwitu.

Rośnie i rozwija się nasza Partia dlatego, gdyż jest Partią czynu, a nie frazesu, gdyż słowa i hasła, przez nas głoszone, znajdują pokrycie w praktyce naszej pracy codziennej.

Rośnie i rozwija się nasza Partia dlatego, gdyż coraz większe masy ludu pracującego w mieście i na wsi przekonują się, że Partia nasza jest najlepszym gwarantem siły demokracji polskiej, najlepszym gwarantem ostatecznego zwycięstwa demokracji nad reakcją i przez to samo najlepszym gwarantem bezpieczeństwa i nie naruszalności naszych granic oraz niepodległości naszej Ojczyzny.

Organizacja Warszawska wzrosła do 25.000 członków, a wszystkie organizacje partyjne w kraju przekroczyły już liczbę 400.000 członków, dla tego, gdyż Partia nasza została oparta na zdrowych podstawach ideologicznych i moralnych. Członków do Partii nie werbujemy obietnicą lżejszego życia osobistego, lecz werbuje-

my ich pod hasłem walki i pracy zbiorowej dla zrealizowania tych ideałów, które głosi Polska Partia Robotnicza.

W szeregach naszych nie chcemy mieć ludzi przypadkowych, nie chcemy widzieć takich, którzy przekraczają próg naszej Partii tylko dlatego, aby łatwiej wejść w progi takiego, czy innego stanowiska. I, jak dowodzi praktyka, Partia nasza jest takim organizmem, który nie znosi w swoim łonie obcych ciał, chorobowych bakterii. Organizm ten usuwa je natychmiast ze swego łona, gdy tylko się do niego przedostaną. Usuwa ich sama funkcja życia naszego partyjnego organizmu. Ta właściwość organizmu naszej Partii, wynikająca z ideologii, która jej przewodzi, jest źródłem siły i zdrowia naszej Partii, jest magnesem, który przyciąga do nas ludzi uczciwych i ofiarnych.

Przyjmując dzisiaj w swe szeregi 25-tysięcznego członka Partii, Orga-

nizacja Warszawska winna dalej nie szczędzić pracy i wysiłków dla dalszego pomnażania szeregów Partii. Przyjdzie jej to najłatwiej wówczas, kiedy każdy członek Partii będzie w codziennym życiu dobrym wzorem i przykładem dla otaczających go współtowarzyszy pracy.

Partia nasza będzie dalej rosła i rozwijać się najlepiej wówczas, gdy dotychczasowi członkowie Partii będą podnosić i rozwijać jej autorytet w masach. Niech każdy z was pamięta zawsze, że jest członkiem Partii, że reprezentuje imię Partii, że środowisko, które go otacza, będzie tak oceniać Partię, jak ocenia jego.

Stoją przed nami wielkie zadania. Po linii gospodarczej nakreślił sobie trzyletni plan odbudowy i rozbudowy, realizacja którego wybitnie polepszy byt mas pracujących, pozwoli zlikwidować dzisiejszy niedostatek, dzisiejszą biedę, a często i nędzę klasy robotniczej.

Wykonanie tego planu uzależnione jest w pierwszym rzędzie od politycznej stabilizacji władzy demokratycznej, od zwycięstwa bloku demokratycznego w nadchodzących wyborach do Sejmu.

Partia nasza stoi przed nowym, wielkim egzaminem wyborczym. Aby zwyciężyć w wyborach wszystkich wrogów demokracji i Polski Ludowej, nie wystarczy mieć tylko słuszny program działania i słuszną linię polityczną. Trzeba jeszcze mieć dobrą Partię, aktywną Partię, zdyscyplinowaną, jednolitą, świadomą i bojową Partię. Aby posiadała ona wszystkie te cechy i zalety w najwyższej skali, muszą je posiadać wszyscy członkowie Partii — zarówno ci, którzy mają już kilkuletni staż partyjny, jak i ci, którzy dzisiaj wstępują w nasze szeregi.

Mając taką Partię, możemy być przekonani, że złamiemy wszystkie trudności, jakie piętrzą się na naszej drodze, gospodarcze i polityczne, że tak, jak dotychczas. Partia nasza prowadziła Naród Polski od zwycięstwa do zwycięstwa, tak samo na przyszłość pójdzie tym samym szlakiem.

Za taką Partią pójdą miliony robotników, pójdzie cała klasa robotnicza, pójdzie zdecydowana większość chłopstwa, pójdzie zdecydowana większość narodu. Wierzmy, że niedaleka jest ta przyszłość, kiedy PPR będzie mogła powiedzieć, że jest najsilniejszą Partią Narodu Polskiego.

Uroczyste wręczała Organizacja Warszawska Polskiej Partii Robotniczej legitymację partyjną dwudziestopięcioletniemu mieszkańcowi Warszawy, który stanął w szeregi naszej Partii, aby wraz z nami budować Polskę Ludową.

Wyrosliśmy w Stolicy w ciągu niespełna dwóch lat odrodzonego Państwa. Nieco ponad dwa i pół tysiąca członków liczyła Polska Partia Robotnicza w Warszawie w marcu 1945 r. Dziś nasze szeregi wzrosły już niemal dziesięciokrotnie, a coraz nowe masy robotników i pracowników umysłowych garną się do naszej Warszawskiej Organizacji.

Nie dla kariery, nie dla zysku, nie dla ambicji idą ludzie w nasze szeregi. Nie dla nich szli do nas dawniej, kiedy przynależność do antyfaszystowskiej awangardy mas pracujących oznaczała więzienie czy beryską katownię. Nie dla nich szli do nas wtedy, kiedy drogę naszą znaczyły groby naszych towarzyszy, powieszonych czy zamordowanych przez Niemców, poległych w zbrojnej walce z najazdem. Nie dla nich idą do nas teraz, chociaż nasza Partia posiada swych przedstawicieli w rządzie, jest jedną z czołowych sił koalicji rządowej. Nie dla kariery, nie dla zysku, nie dla ambicji idą ludzie do Pol-

skiej Partii Robotniczej. Idą dla wielkiej idei Polski Ludowej, Polski mas robotniczych i chłopskich, Polski wolnej od wyzysku człowieka przez człowieka.

Robotnicy i pracownicy umysłowi, którzy przychodzą dziś w szeregi naszej Partii, wiedzą, że nie wszystko jeszcze jest dobrze w Polsce. Wiedzą, że ciężko jest jeszcze człowiekowi pracy, widzą, że wszelakie pasożyty dotąd umieją „urządzać się” lepiej nieraz, aniżeli ten, który w ciężkim trudzie odbudowuje Warszawę i Polskę. Ale wiedzą oni zarazem, że dzięki naszej Partii zrobione zostało to, co najważniejsze, aby ten stan skończył się raz na zawsze: że elementy pasożytnicze, że wielcy kapitaliści i obszarnicy raz na zawsze usunięci zostali z życia społecznego naszego kraju.

Wiedzą oni, że dzięki walce naszej Partii stworzone zostały warunki dla szybkiej odbudowy kraju, dla szybkiego zapewnienia dobrobytu mas ludowych. I przychodzą po to, aby NAM POMÓC w tym wielkim dziele. Przychodzą po to, aby jak najprędzej poprawić położenie człowieka pracy w Polsce.

Kto dotąd się wahał — niech dla tej walki staje pod naszym czerwonym sztandarem!

MILIONOWE TŁUMY NOWOJORCZYKÓW

wiataowały na cześć delegatów Narodów Zjednoczonych

Uroczyste otwarcie drugiej sesji ONZ

NOWY JORK, 23.10. (PAP). — W dzień otwarcia drugiej sesji generalnego zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, miasto przybrało wyjątkowo uroczysty charakter, a ludność jego przygotowała entuzjastyczne przyjęcie przybyłym z całego świata delegatom.

Przy pięknej, słonecznej pogodzie, korowód ponad 100 odkrytych samochodów przejechał przez główne ulice Nowego Jorku, witany spontanicznie przez milionowe tłumy nowojorczyków. Samochody skierowały się do ratusza, gdzie nastąpiło oficjalne przyjęcie delegatów 51 państw przez burmistrza miasta.

W imieniu miasta gości powitał zastępca burmistrza, Corcoran, zaznaczając, iż w Nowym Jorku przybyłszy z całego świata znajdują najlepsze odbicie międzynarodowego współżycia i pełne zrozumienie współpracy.

Z kolei zabrał głos przewodniczący amerykańskiej delegacji, senator Austin, który wyraził przekonanie, że wojna nerwów za kończyła się już, a obecnym zadaniem Narodów Zjednoczonych jest skoncentrowanie wysiłków w kierunku utrwalenia pokoju.

Na powitalne słowa gospodarzy odpowiedział przewodniczący Generalnego Zgromadzenia ONZ, Spaak.

W czasie przemówień powitalnych na honorowych miejscach znaleźli się: generalny sekretarz ONZ — Trygve Lie, minister Molotow, przedstawiciele: Francji — general Billotte, Wielkiej Brytanii — Cadogan, Brazylii — Veloso oraz senatorzy USA — Connally i Vandenberg. Po przyjęciu w ratuszu, goście udali się na śniadanie wydane przez zarząd miejski Nowego Jorku.

Oficjalne otwarcie sesji ONZ nastąpiło w miejscu, w którym 1939 r. odbyła się światowa wystawa. Jeden z budynków, znajdujący się na Long Island został przeobrażony na salę obrad ONZ kosztem kilku milionów dolarów.

Wśród szczerze zapełnionej sali, na której obok blisko tysiąca delegatów i doradców znalazło się ponad 500 przedstawicieli prasy z całego świata oraz kilkadziesiąt osób, które dostały się na salę za specjalnymi kar-

tami wstępu, na trybunę wstąpił owacyjnie witany prezydent Stanów Zjednoczonych, wygłaszając inauguracyjne przemówienie.

W olbrzymim kole masztów, znajdującym się w sali, powiewały flagi 51 narodów,

członków ONZ, ponadto zarezerwowano trzy miejsca dla flag Szwecji, Islandii i Afganistanu, które na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa zostały przyjęte w poczet członków Narodów Zjednoczonych.

Wspólny wiec przedwyborczy

P. P. R. i P. P. S. w Łodzi

Wczoraj odbył się w Łodzi pierwszy wiec przedwyborczy zorganizowany przez pracowników elektrowni łódzkiej — członków PPR i PPS.

Mówcy obydwu stronnictw podkreślali, iż ścisła współpraca dwu partii robotniczych stanowi podstawę siły demokracji w Polsce. Posiada ona długą historię i mocne fundamenty, co pozwoli jej doprowadzić do zwycięstwa nad siłami wstecznymi w wyborach.

Następnie mówcy uwypuklali wytyczne planu trzyletniego podnosząc, że jego wykonanie wymaga w dużej mierze wzmoczenia wydajności pracy. W związku z tym obie robotnicze partie wzywają wszystkich ro-

botników do jak najbardziej wyętejzonej produkcji.

W uchwalonej na zakończenie wiecu rezolucji zebrani — stwierdzając, że naczelnym zadaniem państwa jest realizacja planu trzyletniego — wezwali całą klasę robotniczą do jak najbardziej wyętejzonej pracy.

W sprawie ponawiających się ciągle ataków na polskie granice zachodnie rezolucja stwierdza niezłomną wolę ich obrony przez klasę robotniczą. Rezolucja kończy się wezwaniem do jednolitofrontowego działania robotników z PPR i PPS, zarówno w okresie wyborów jak i w dalszej przyszłości.

Gwałtowny atak na andersowców

na kongresie brytyjskich zw. zawodowych

LONDYN, 23.10. (PAP). — W ciągu środowego posiedzenia kongresu brytyjskich Związków Zawodowych poruszono sprawę zatrudnienia przebywających obecnie na terenie Wielkiej Brytanii b. żołnierzy polskich.

Sprawa ta stała się przedmiotem gwałtownej debaty, w której część delegatów wystąpiła przeciwko zatrudnieniu Polaków. Delegaci oświadczyli, że zgodzą się na u-

tworzenie specjalnej komisji, która by rozpatrzyła sprawę umieszczenia Polaków w różnych gałęziach brytyjskiego przemysłu.

Z ust niektórych uczestników kongresu padły zarzuty, iż wśród znajdujących się w Wielkiej Brytanii Polaków, istnieją elementy faszystowskie. Wyrażono opinię, iż zamiast ubiegać się o pracę w Brytanii, Polacy winni powrócić do kraju, i przystąpić do jego odbudowy.

Cukier tegorocznej produkcji

ukaze się wkrótce na rynku

Niedługo na rynku ukaze się cukier z tegorocznej kampanii.

Na dzień 18 bm. czynnych było 11 cukrowni. Przyjęto od plantatorów 5.979.700 kwintali buraków, przerobiono 490.400 kwint-

tal, z czego wyprodukowano 51.100 kwintali cukru białego.

Z każdym dniem ruszają nowe cukrownie. Akcja zwózki buraków postępuje sprawnie.

Polacy-autochtoni mogą liczyć na pełne poparcie Rządu

oświadczył tow. Gomułka - wicelaw działaczom Ziem Odzyskanych

W dniu 22 bm. odbyła się dłuższa audyencja w Prezydium Rady Ministrów, na której wicepremier Rządu Jedności Narodowej, minister Ziem Odzyskanych tow. Władysław Gomułka przyjął delega-

cje Zarządu Głównego PZZ: dra Cz. Pilichowskiego i red. B. Danielewskiego oraz przedstawicieli Polaków - autochtonów z Ziem Odzyskanych i działaczy byłego Związku Polaków w Niemczech; ob.

ob.: dyr. Pietrzak - Pawłowski z Warmii i Mazur, kier. Kmiecika Michała z woj. szczecińskiego, prof. Czerwińskiego z Ziemi Lubuskiej i kier. Kwietniewskiego ze Śląska Opolskiego.

Tow. wicepremier Gomułka stwierdził, że Rząd Jedności Narodowej, znając dokładnie potrzeby polskiej ludności autochtonicznej zrobi wszystko, aby odbudować w możliwie krótkim czasie życie polityczne, społeczne i gospodarcze Ziem Odzyskanych.

Tow. wicepremier poświęcił specjalną uwagę ludności polskiej przebywającej na terenie Niemiec. Ludność ta, a szczególnie Polacy, mieszkający w Westfalii i Nadrenii, powinna wrócić jak najprędzej do kraju.

Tow. wicepremier wyraził Polskiemu Związkowi Zachodniemu pełne uznanie za całokształt podejmowanych prac, ze szczególnym uwzględnieniem akcji repolonizacyjnej na Ziemach Odzyskanych.

Tow. wicepremier przyrzekł również wziąć czynny udział w organizowanym przez PZZ — z okazji 25-lecia jego istnienia — Kongresie Polaków - autochtonów, działaczy byłego Związku Polaków w Niemczech i działaczy Polskiego Związku Zachodniego, który odbędzie się w dniach 9 i 10 listopada br. w Warszawie.

Tow. wicepremier wyraził zgodę na wygłoszenie na Kongresie zasadniczego przemówienia o sprawach polskiej ludności autochtonicznej Ziem Odzyskanych.

KRONIKA

POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W M.S.Z.

Wicedyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych dr Tadeusz Zebrowski przyjął w dniu wczorajszym charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. G. Keith.

Ambasadorzy Francji i Włoch

wręcili do Warszawy

W dniu 23 bm. przybyli z Paryża do Warszawy ambasador Francji p. Roger Garreau oraz ambasador Włoch p. Eugenio Reale, który był delegatem włoskim na konferencji pokojowej w Paryżu.

Ambasadorów Francji i Włoch powitał na Dworcu Głównym w Warszawie nacelnik Wydziału Zachodniego MSZ dr Tadeusz Chroniecki.

Minister Dąbrowski

wraca do Warszawy

NOWY JORK, 23.10. (PAP). Minister skarbu Konstanty Dąbrowski i prezes Narodowego Banku Polskiego dr Edward Drożniak, po kilkutygodniowym pobycie w Waszyngtonie, Nowym Jorku i Ottawie odlecieli do Londynu, skąd powrócą do Polski.

Nowy dyrektor Biura Prezydijskiego

Prezydium Rady Ministrów

Na stanowisko dyrektora Biura Prezydijskiego Rady Ministrów, Premier Edward Osóbka - Morawski, powołał dotychczasowego zastępcę mgr. Zygmunta Kłopotowskiego.

Przydziały odzieżowe

dla pracowników nauki

Ministerstwo Apropowizacji i Handlu przyznało wszystkim pracownikom nauki, a w pierwszym rzędzie profesorom, asystentom i docentom wyższych uczelni według listy przedłożonej przez Ministerstwo Oświaty jednorazowe przydziały odzieżowe składające się z: 3-ch metrów dobrej wełny, kompletu bielizny pościelowej, kompletu bielizny osobistej i dodatków krawieckich.

Połączenie telefoniczne

Polska - Jugosławia

Z dniem 22.10. br. nawiązana została łączność telefoniczna między Polską a Jugosławią, za pośrednictwem Pragi Czeskiej.

Oplata za 3 min. rozmowę zwykłą w ciągu całej doby wynosi 340 zł. Dopuszczalne są rozmowy państwowe pilne i zwykłe, prywatne zwykłe oraz rozmowy z uprzedzeniem.

Mordercy 3 ZWM-owców

uęci

Oddział wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Zakopanem ujął 3 członków bandy terrorystycznej „Ognia” o pseudonimach: „Motor”, „Apostol” i „Skala”, którzy brali udział w bestialskim morderstwie uczniów Szkoły Spółdzielczej ZWM w Zakopanem.

Przestępcy wojenni

w wężeniu Spandau

BERLIN, 23.10. (PAP). Więźniowie Spandau położone na jednym z przedmieść Berlina, zostało przeznaczony specjalnie dla niemieckich przestępców wojennych.

W najbliższych dniach do Spandau zostaną sprowadzeni główni niemieccy przestępcy wojenni skazani przez Trybunał norymberski, na karę więzienia, oraz kilkadziesiąt innych przestępców wojennych.

Premier Giral

jedzie do Nowego Jorku

PARYŻ, 23.10. (PAP). Premier hiszpańskiego rządu republikańskiego dr Jose Giral, uda się w dniu 25 bm. z Paryża do Nowego Jorku, żeby przedstawić Generalnemu Zgromadzeniu ONZ sprawę hiszpańską, w wypadku gdyby Zgromadzenie sprawę tę rozpatrywało. W każdym razie premier Giral złoży w Radzie Bezpieczeństwa nowe dowody zbrodniczej działalności rządu gen. Franco.

Delegacja Rady Najwyższej ZSRR

w Pradze

PRAGA, 23.10. (PAP). W dniu 23 bm. przybyła do Pragi na zaproszenie prezydium Czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego 6-osobowa delegacja Rady Najwyższej ZSRR, która weźmie udział w uroczystym posiedzeniu parlamentu w dniu wprowadzenia w życie 2-letniego planu odbudowy Czechosłowacji.

Zagrabione mienie wraca do Polski

Rewindykacja maszyn z Niemiec i Austrii

Biuro Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych odnalazło w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Austrii w f-mie Steyer 1.400 maszyn w doskonałym stanie — własność Fabryki Broni w Radomiu. Maszyny te załadowane na ok. 400 wagonów, stanowią zaledwie część wywiezionych maszyn, znajdujących się na terenie Austrii.

Również w Austrii ładuje się obecnie ok. 100 wagonów maszyn fabryki Mościce oraz duża ilość klepek do wyrobu beczek, wywiezionych z browaru okocimskiego.

W ostatnich dniach nadeszły dalsze dwa pociągi maszyn z Austrii. Ładunek ich stanowią urządzenia, wywiezione ze Szloeserowskiej Manufaktury w Ozorkowie, Fabryki Broni w Radomiu, fabryki Szpotkańskiego, fabryki Haberle i S-ka, fabryki „Electro”, fabryki „Perun” w Dąbrowce i f-my Bacutil.

W radzieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech w Weltersdorfie koło Poczdamu odnaleziono i zabezpieczono kilkadziesiąt skrzyń akt Państwowego Instytutu Meteorologicznego.

Z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech nadeszło 31 wagonów, m. inn. 3 z maszynami dla Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarkowego w Ożarowie, 5 dla f-my Allart Rousseau, 10 dla Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego. W amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech odnaleziono również 120 ton tuszców technicznych, które przygotowuje się obecnie do transportu.

Ciekawego odkrycia dokonała grupa rewindykacyjna w Niemczech — odnalazła mianowicie w trakcie poszukiwań 21 pieczęci łóż masonskich z okresu Księstwa Warszawskiego. Muzealny ten zabytek został zabezpieczony i wkrótce przybędzie do kraju.

19²⁴42 W R O C Z N I C E 19²⁴46

PIERWSZEJ AKCJI BOJOWEJ W WARSZAWIE

Jan Strzeszewski
„Wiktor“



Jan Strzeszewski „Wiktor“, jeden z czołowych przywódców i pierwszych organizatorów Gwardii Ludowej, pochodził ze średniozamożnej rodziny ziemiańskiej z okolic Płocka. Szlachetne cechy umysłu i charakteru oraz natura człowieka czynu i walki zbliżyły go do niepodległościowego ruchu demokratycznego jeszcze w latach gimnazjalnych, przed pierwszą wojną światową. Po wojnie, w której brał udział jako oficer korpusu Dowbora Muśnickiego, a później i Pułku Szwoleżerów, kończy studia politechniczne i wiąże się z rewolucyjnym skrzydłem ruchu robotniczego. We wrześniu 1939 roku Strzeszewski jako jeden z pierwszych zgłasza się do władz wojskowych z prośbą o wcielenie. Spotyka go jednak odmowa, jako „politycznie podejrzanego“.

W pierwszym okresie okupacji Strzeszewski nawiązuje kontakt z demokratycznym ruchem podziemnym. Jako jeden z pierwszych staje w szeregach Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej. Po wstępnym okresie organizacyjnym zimą i wiosną 1942 r. „Wiktor“ otrzymuje zadanie utworzenia oddziału specjalnego w Warszawie, któremu przypadł zaszczyt zapoczątkować walkę z najeźdźcą w stolicy Polski.

Jesienią 1942 r. walka z okupantem wchodzi w nowy etap. Otwiera się okres walk w mieście, przede wszystkim w Warszawie. Na czele swego oddziału planuje, organizuje i prowadzi najsmielsze i najniebezpieczniejsze akcje. W znacznej części jego dziełem jest pierwsza akcja bojowa w Warszawie w dniu 24.10.1942 r.

W listopadzie tegoż roku również osobiście prowadzi wielką akcję ekspropriacyjną na KKO. W rezultacie tej akcji milionowa kontrybucja, nałożona przez okupanta na Warszawę, dostaje się w ręce Gwardii Ludowej.

W początkach roku 1943 w odwet za styczniowe łapanki „Wiktor“ organizuje dwa zamachy na kina niemieckie oraz powrotny zamach na restaurację niemiecką przy dworcu Głównym. W tym samym okresie organizuje i prowadzi osobiście „eks“ na instytucję ubezpieczeniową na Powiślu i wreszcie pod koniec lutego tegoż roku jedną z największych i najpoważniejszych warszawskich akcji bojowych, której rezultatem jest opanowanie Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych.

Działalność „Wiktor“ nie mogła nie zwrócić szczególnej uwagi Gestapo. Sam „Wiktor“ podkreślał niejednokrotnie, że jest śledzony i Gestapo depcze mu po piętach. W końcowym okresie swej pracy „Wiktor“ z ramienia Gwardii Ludowej prowadził z przedstawicielami Z. W. Z. rozmowy w sprawie współdziałania w walce z okupantem. Jak wiadomo, wskutek odmowy kierownictwa Z. W. Z. do porozumienia nie doszło.

Bardzo niedługo potem w dniu 18.3.1943 r. „Wiktor“ dostał się w łapy Gestapo. Odbyło się to w dramatycznych okolicznościach w czasie jednego z ulicznych spotkań konspiracyjnych po stoczeniu zacieklej i bohaterkiej walki. W czasie której został ciężko ranny Rannemu nie oszczędzono piekła tortur gestapowskich. „Wiktor“ znalazł sposób, by zdobyć truciznę dla skrócenia męki.

Ciało jego podzieliło los wielu innych żołnierzy Polski podziemnej, spalone lub pochowane w jednej z wielu bezimiennych mogił. St. N.

Granaty w Café Clubie

W czasie akcji pod Café Clubem byłem dowódcą dzielnicy „Śródmieście i Powiśle“. Na kilka dni przed akcją otrzymałem rozkaz od dowódcy okręgu Warszawa „Janka“ (Kowalski Bolesław) wyznaczenia 2 gwardzistów — odważnych, zdecydowanych do akcji bojowej z bronią w ręku, których miałem przekazać do dyspozycji Janka. W dniu 24.10.1942 r. miejsce naszego spotkania z Jankiem ustaliliśmy jako przystanek tramwajowy przy kościele św. Anny (Krakowskie Przedmieście) na godz. 5, gdzie miałem otrzymać dalsze instrukcje.

Wobec tego, że wyznaczeni przeze mnie Gwardziści nie stawili się na miejscu zbiórki, oświadczyłem, że ja wezmę osobiście udział w akcji, gdyż jestem odpowiedzialny za swoich ludzi. Janek zgodził się na mój udział w akcji i poszliśmy wspólnie celem skontaktowania się z pozostałą grupą uczestników akcji. Po drodze zapoznał mnie ogólnie z zadaniem bojowym, nie określając obiektu ani ludzi, którzy wezmą udział w akcji.

Przy pomniku Kopernika spotkaliśmy się z Romanem (Bogucki Roman) oraz nieznanym mi gwardzistą, wychowankiem Romana, z dzielnicy Żoliborz. Ucieszyłem się, że będę w akcji z Romanem, bo znałem go od dawna i ceniłem w nim odwagę, ofiarność i poświęcenie, a zwłaszcza troskliwość, jaką wykazywał przy zdobywaniu broni (zwaliliśmy go „wielbłądem“).

Akcja miała być przeprowadzona punktualnie o godz. 7. Mieliśmy około 1,5 godz. czasu. Broń miał, jak zwykle, Roman: 3 pistolety, F. N. 7 — piątka, nagan rosyjski starego typu z lekko szwankującym spustem (po każdym strzale trzeba było odciążać), oraz pistolet, zdaje się, że czeski, który był w najlepszym stanie (kal. 7) 3 granaty oraz wiązka granatów zawinięta w papier. Broń została natychmiast w bramie rozdana. Roman zatrzymał F. N., gwardzista z Żoliborza (młody chłopak, może

16 — 17-letni) otrzymał najlepszy pistolet czeski, ja dostałem nagana. Każdy z nas po jednym granacie. Wiązkę granatów zatrzymał Roman.

Do godz. 7 mieliśmy zrobić spacer ulicami w lewo — w stronę Wisły — od Nowego Świata. Podczas spaceru mieliśmy omówić plan akcji. Zadanie polegało na tym, aby o godz. 7 wieczorem wrzucić wiązkę granatów do Café Clubu, gdzie zbierali się oficerowie niemieccy przeważni SS.

Plan Romana polegał na tym, aby zwrócić grupą podejść do okien restauracji od strony Brackiej i po wrzuceniu granatów wnieść się w tłum na ul. Nowy Świat i wycofać się w kierunku Krakowskiego Przedmieścia. Granaty miał wrzucić Roman, my stanowiliśmy osłonę.

Zaproponowałem zrobienie wywiadu w terenie celem zorientowania się, jak pilnowany jest rejon Café Clubu o tej porze i potem dopiero przyjąć ten plan, albo w zależności od sytuacji zmodyfikować.

Po przeprowadzonym wywiadzie, stwierdziliśmy, że ul. Bracka i Aleje Jerozolimskie do Nowego Świata nie są obsadzone przez Niemców. Na skrzyżowaniu Alei i Brackiej stał jeden policjant niemiecki od strony Braci Jabłkowskich. Skrzyżowanie Alei i Nowego Świata było mocno obsadzone, na każdym rogu stało po dwóch umundurowanych policjantów a prawdopodobnie byli i nieumundurowani. Obserwacji ich poddany był szczególnie Café Club. Ruch zarówno po osi Alei, jak i Nowego Świata był żywy — zwłaszcza po Nowym Świecie, kłębiły się liczne grupy wojskowych.

Wobec takiej sytuacji zaproponowałem zmianę planu akcji. Podejście do Café Clubu od strony ul. Brackiej, po wrzuceniu granatów przejście na drugą stronę Alei (strona BGK) tą stroną wycofać się do Brackiej, Bracką w stronę Placu Trzech Krzyży i z Brackiej ul. Nowogrodzką w stronę Kruczej i Marszałkowskiej.

Strona Banku Gospodarstwa Krajowego

Pionierzy czynu zbrojnego

Na pierwszą masową egzekucję w Warszawie Gwardia Ludowa odpowiedziała bojowym uderzeniem w policyjny, wojskowy oraz propagandowy aparat okupanta. 24 października 1942 r. w odwet za zabicie, na których osiem dni wcześniej zawisły ciała 50 bojowników wolności, w trzech punktach Stolicy jednocześnie rzucono granaty.

Miejsce wykonania tych zbrojnych akcji był Café Club i Restauracja Dworcowa, lokale, gdzie skupiali się oficerowie SS i Wermachtu oraz siedziba gadzinówki niemieckiej, drukowanej w języku polskim 34, prze ważnie wyższych oficerów niemieckich, zostało zabitych na miejscu, lub ciężko rannych. Liczni oficerowie i żołnierze odnieśli cięższe rany. Własnych strat nie było. Taki był bezpośredni bilans tej pierwszej od września 1939 r. akcji zbrojnej w Warszawie. Jej rzeczywiste znaczenie przerasta niepomniernie ten bezpośredni rezultat.

Im bardziej czas oddala nas od tego zdarzenia, tym wyraźniej rysuje się przed nami jego szczególna doniosłość. W bojowym czynie Gwardzistów sprzed czterech lat znalazło na oczach milionowego miasta swe potwierdzenie i praktyczne uzasadnienie hasło czynnej walki z okupantem, hasło, które wypisane ma na swym sztandarze Polska Partia Robotnicza. Od szeregu miesięcy niewielkie jeszcze i źle uzbrojone oddziały partyzanckie walczyły z bronią w rękach w lasach Lubelszczyzny i Kielecczyzny. Zaledwie ulamkowe i nie zawsze pewne wieści o tych wydarzeniach docierały do wiadomości szerszego ogółu.

Tym razem bojowy czyn, którego widownią była nie głucha prowincja, lecz miliona Stolica, serce kraju, roznieść się musiał szerokim echem w narodzie, pobudzić jego czujność i stać się potężnym bodźcem do rozwijania czynnej walki z okupantem, walki, której tak gorąco pragnęli wszyscy patrioci.

Od szeregu miesięcy wzrastało nasilenie terroru niemieckiego w postaci coraz bardziej bezwstydnym, cynicznym i coraz bardziej bestialskich aktów gwałtu. Bierność i polityka wyczekiwania, głoszona przez reakcję, która głównego wroga widziała nie w

była bardzo słabo oświetlona, tak samo Bracka i Nowogrodzka, a na tle ciemnego parkanu postacią prawie, że niewidoczną, a przejeżdżające tramwaje Alejami odgradzają nas od ewentualnej pogoni. Dojście do miejsca akcji od strony Szpitalnej przez Bracką i Alejami, aby tuż przed samą akcją mieć bezpośrednią obserwację drogi, którą będziemy się wycofywać. Ja dochodziłem pierwszy i zajmowałem miejsce po drugiej stronie Alei przy BGK z zadaniem osłony.

Po wycofaniu się Romana i gwardzisty z Żoliborza miałem wycofać się za nimi, biorąc na siebie osłonę od ewentualnej pogoni. Gwardzista szedł w odległości około 10 kroków za Romanem i po rzuceniu granatów przez Romana miał osłaniać wraz ze mną jego wycofanie się na drugą stronę ulicy.

Broń używać tylko w razie beznadziejnej sytuacji i przy bezpośrednim niebezpieczeństwie, gdyż błyski strzałów mogą wskazać kierunek naszej ucieczki. Należy się spodziewać bezpośrednio po wybuchu paniki, że Niemcy swoim zwyczajem zaczną strzelać we wszystkich kierunkach. Na strzały te nie należy odpowiadać, chyba w razie bezpośredniego niebezpieczeństwa.

Pierwszy rejon zbiórki — odcinek od Brackiej do Kruczej na ul. Nowogrodzkiej natychmiast po akcji. Drugi rejon zbiórki, w razie silnego rozproszenia i nie spotkania się w pierwszym rejonie, rejon ul. Słowackiego na Żoliborzu przy Pl. Wilsona od strony północnej o godz. 21.

Akcja została przeprowadzona punktualnie o godz. 7 i na ogół dokładnie według przewidzianego planu.

Wybuch granatów był potężną detonacją, która wywołała panikę. Przechodnie zaczęli uciekać we wszystkich kierunkach od Café Clubu. Niemcy zaczęli na ślepo strzelać. Żołnierz niemiecki, który znalazł się przy mnie, w tej chwili odskoczył pod parkan i tam schował się w skrzynię od śmieci, gdzie przebywał aż do mojego odejścia.

Roman po wrzuceniu granatów i w chwili przechodzenia przez ulicę natrafił na trzech umundurowanych, którzy wyskoczyli z gwałtownie zahamowanego samochodu. Strzelił w tego, który zastawił mu drogę, odepchnawszy upadającego Niemca, przebiegł na moją stronę, za nim przebiegli gwardziści w odległości kilku kroków. Po przejściu na moją stronę ulicy pobiegli w stronę Brackiej. Po paru sekundach, nie widząc żadnej pogoni udałem się za nimi. Po drodze nie napotkałem żadnego Niemca, aczkolwiek w dalszym ciągu pa dały gęste strzały od strony Nowego Świata.

W pierwszym rejonie zbiórki spotkałem gwardzistę z Żoliborza, Romana nie było.

Przed godziną 9 w rejonie drugiej zbiórki spotkaliśmy Romana. Wycofał się tą samą drogą przez Nowogrodzką — chwilę czekał tam na nas i nie doczekawszy się do szedł do Marszałkowskiej i tramwajem przyjechał na Żoliborz.

mjr Tadeusz Fińdziński
pseudonim „Olek“



Tadeusz Fińdziński

Punkt zwrotny w ogólnym rozwoju walki zbrojnej, otwierający nowy niezwykle doniosły jej etap, etap akcji bojowych w mieście, etap walk ulicznych, zawdzięczamy odwadze i bohaterstwu nielicznej garstki bojowników natchnionych niezłomną wiarą w świętość i słusność sprawy, za którą go towi byli oddać życie.

Siłą, która pozwalała tym pionierom czynu zbrojnego, niemal samotnie stawić czoło olbrzymiej przewadze wroga i chwycić za granat i pistolet wówczas, gdy wielu wydawało się to szaleństwem, tą siłą była wielka idea wyzwolenia narodowego i społecznego.

Szli oni do walki świadomi w pełni, że ich sprawa, sprawa niepodległości i demokracji musi zwyciężyć, gdyż jest sprawą ludu, sprawą mas pracujących, sprawą narodu. Prawdy, które wyrte były w ich męźnych sercach, znajdują się na sztandarach PPR, która prowadziła ich w bój, podobnie, jak dziś prowadzi setki tysięcy produkujących ludzi pracy robotników, chłopów, inteligentów w pracy i walce o szczęście dla narodu i wielkość dla Polski. S. Z.

BEVIN IDZIE W ŚLADY BYRNESA

Niebezpieczeństwo koncepcji odbudowy silnych Niemiec

Mowa min. Bevina, której główną treść podaliśmy wczoraj, odznacza się innym tonem, aniżeli wygłoszona znacznie wcześniej mowa min. Byrnesa, która tyle złej krwi wywołała w Europie, a zwłaszcza w Polsce. Akcenty, wskazujące na doniosłość porozumienia, brzmią w niej o wiele wyraźniej. Min. Bevin stwierdził m. inn.:

„Jednym z największych błędów, jakie popełnili ludzie, tworzący pokój po pierwszej wojnie światowej, było zignorowanie pozycji ZSRR. Gdyby nie popełniono tego błędu i gdyby Stany Zjednoczone również przystąpiły do Ligi Narodów, wtedy w latach międzywojennych mogłoby być panować pełne zaufanie między narodami. Jasne jest, że w tym wypadku można było uniknąć drugiej wojny światowej“.

Jest to oświadczenie bardzo ważne, jeśli się weźmie pod uwagę, że niektórzy entuzjaści bomby atomowej dążą właśnie obecnie do popełnienia tego samego błędu przy ustalaniu pokoju po wojnie obecnej.

Niestety, to oświadczenie znajduje się wprawdzie na początku mowy, ale dalszy jej ciąg wygląda zupełnie inaczej. Bevin w praktyce utrzymuje nadal swą dotychczasową linię polityczną: linię popierania reakcyjnych ugrupowań amerykańskich i angielskich, dążących do narzucenia całemu światu panowania anglosaskiego wielkiego kapitału.

Widać to najwyraźniej w sprawach najbliższych nas obchodzących, w sprawie naszych granic zachodnich i przede wszystkim w stanowisku Bevina wobec problemu niemieckiego w ogóle.

Co mają wybory do granic?

W sprawie naszych granic zachodnich Bevin jest ostrożniejszy niż Byrnes. Mówi wyraźnie: „ZGODZILIŚMY SIĘ NA ZNACZNE ZMIANY GRANIC POLSKI“. Dodaje wprawdzie natychmiast, że uczynił to „tylko z największym ociąganiem się — na żądanie naszego radzieckiego sojusznika“. Ale o to w tej chwili mniej chodzi. Ważne jest to, że Bevin PRZY- ZNAJE, IŻ W POCZDAMIE ZGODZONO SIĘ NA ZMIANĘ NASZYCH GRANIC. Ta sama myśl powtarza się u niego i dalej, kiedy mówi o „ratyfikowaniu“ naszych granic przez przyszły traktat pokojowy. Ratyfikować — to znaczy zatwierdzać ostatecznie to, co JUŻ PO- PRZEDNIO zostało ustalone i uzgodnione. Pod tym względem mowa Bevina stanowi pewien postęp w stosunku do mowy Byrnesa.

Ale jest to „krok naprzód“ zrobiony tylko po to, aby móc pójść dwa kroki wstecz. Bevin uznaje uzgodnienie sprawy w Poczdamie, by zaraz potem uzależnić ostateczne zatwierdzenie naszych granic od „wolnych wyborów“ w Polsce. Wolne wybory w Polsce, jak wiadomo, odbędą się niedługo. Interpretacja anglosaska jednak „wolnych wyborów“ jest, jak wiadomo, nieco zbyt szeroka. Nawet ostrożny „Times“ uznał ostatnio, że aresztowania pceselców — aresztowania przeprowadzane w związku z ich udziałem w terrorystycznej akcji sprzy mierzonoj z PSL reakcyjnego podziemia, też są naruszeniem „wolności wyborów“.

Czyżby rzeczywiście w Anglii za cechę wolnych wyborów uchodziło mordowanie dziesiątków i setek działaczy stronnictw demokratycznych, terroryzowanie przez reakcyjnych bandytów całych połaci kraju? Nie obserwowaliśmy niczego podobnego podczas ostatnich wyborów do Izby Gmin. Za morderstwa i akty terrorystyczne, a także za współpracę z obcym wywiadem karze się i zamyka również i w Anglii, nawet w czasie kampanii wyborczej.

Nie o „wolność wyborów“ idzie w istocie rzeczy p. Bevinowi, a o TOLERANCJĘ DLA AKCJI TERRORYSTYCZNEJ podziemnych sojuszników p. Mikołajczyka, dla akcji, która ma zapewnić p. Mikołajczykowi większość, lub co najmniej poważną pozycję w przyszłym Sejmie.

Pod tym względem mowa p. Bevina chybi celu. P. Mikołajczyk jest coraz bardziej izolowany w naszym narodzie, a jego terrorystyczni sojusznicy są wylapywani i unieszkodliwiani w rosnącym tempie.

Wybory w Polsce będą doprawdy wolne — wolne przede wszystkim od terroru reakcyjnych band — i blok pceselowsko-reakcyjny otrzyma w nich głosów nie więcej aniżeli posiada realnych wpływów w narodzie.

P. Bevin wie o tym dobrze. I jeśli mówi o „wolnych wyborach“ w Polsce — to

czyni to nie tylko po to, aby wziąć jeszcze raz pod swoją protekcję p. Mikołajczyka, lecz również dlatego, aby mieć pretekst do zaatakowania naszych granic zachodnich. Wynika to z jego koncepcji

P. Bevin dąży do silnych Niemiec

„Rząd brytyjski zgadza się całkowicie z tym, co mówił Byrnes w Stuttgarcie“ — tak zaczyna p. Bevin swe oświadczenie na temat Niemiec.

Przypomnijmy, że Byrnes w Stuttgarcie wypowiedział się między innymi za: możliwie szybkim oddaniem administracji Niemiec w ręce niemieckie, możliwie szybkim zakończeniem okupacji wojskowej Rzeszy, możliwie łagodnym potraktowaniem narodu niemieckiego, BEZ CZEKANIA NA GŁĘBOKIE PRZEMIANY W TYM NARODZIE.

P. Bevin omawia szczegółowo — i w tym samym duchu — sprawy związane z gospodarką niemiecką. Przecistawia stanowisko angielskie w tej sprawie stanowisku radzieckiemu.

„Związek Radziecki — mówi p. Bevin — dążąc do zapewnienia sobie bezpieczeństwa, popiera tezę zniszczenia przemysłu niemieckiego“. Jest to nieścisłe. Związek Radziecki stoi na gruncie pozostawienia Niemcom przemysłu pokojowego, nie podnoszącego zdolności Niemiec

Na pasku p. Byrnesa

Wobec tych zasadniczych momentów, jasnych dla każdego Polaka, możemy już pominąć inne, choć nie mniej ważne, ustępy mowy Bevina, dotyczące takich zasadniczych zagadnień, jak sprawy Grecji, sprawy Dardaneli, sprawy Włoch itd. Wszędzie obraz jest ten sam: Bevin trwa na pozycjach nieprzejednanych, na pozycjach poparcia elementów reakcyjnych w każdym kraju, na pozycjach obrony najbardziej imperialistycznych dążeń wielkiego kapitału anglosaskiego.

Z mowy Bevina wynika, że polityka zagraniczna labourystowskiego rządu Wielkiej Brytanii nadal ulega decydującym wpływom wielkich trustów amerykańskich, których przedstawicielem jest przede wszystkim min. Byrnes. Z mowy Bevina wynika, że pożyczka amerykańska dla Anglii wywarła, jak się tego spodziewali najbardziej dalekowzroczni obserwatorzy polityki brytyjskiej, poważny i szkodliwy wpływ na kurs polityki zagranicznej angielskiej.

w sprawie zasadniczej, w sprawie, której fragmentem tylko jest zagadnienie naszych granic zachodnich; wysuwana przez p. Bevina koncepcja rozwiązania problemu niemieckiego jest pro-niemiecka.

do agresji, ale domaga się pozbawienia ich przemysłu wojennego, względnie takiego, który łatwo może zostać wykorzystany dla celów wojennych. Jest to stanowisko słuszne, popierane przez wszystkie narody, które zaznały piekła niemieckiego najazdu.

Temu stanowisku przeciwstawia Bevin swoje stanowisko, oświadcza:

„Przemysł niemiecki — zdaniem Wielkiej Brytanii — powinien odegrać nadal poważną rolę w życiu gospodarczym Europy. Przemysł niemiecki nie powinien być uszczuplony na stałe“.

Prawda, Bevin dodaje zaraz, jakby łagodząc — „chyba, że ten przemysł zagrożony byłby pokojowi świata“. Ale co warto jest to zastrzeżenie, skoro wiemy, że zdaniem anglosaskich władz wojskowych nawet koncern I. G. Farben — koncern produkcji gazów trujących, więcej — nawet większość zakładów Kruppa, zakłady, które od wielu dziesięcioleci zapożyły w działa armie Drugiej i Trzeciej Rzeszy, nie są groźne dla pokoju i bezpieczeństwa świata?

Nie za taką polityką głosował rok temu naród angielski, kiedy usunął od władzy Churchilla i oddał ją Partii Pracy, wierząc, że potrafi ona lepiej od imperialistycznych torysów zapewnić bezpieczeństwo Wielkiej Brytanii i pokój świata.

R.K.W.

„Nie mam zamiaru zamykać drzwi swego laboratorium“

Gazeta „Daily Worker“ zamieściła niedawno oświadczenie wybitnego fizyka angielskiego, profesora uniwersytetu w Manchester, Blacketta, który pracuje od dłuższego czasu nad zagadnieniami energii atomowej.

Na posiedzeniu Brytyjskiego Stowarzyszenia Chemików w Manchesterze, prof. Blackett, oświadczył niedawno: „Nie mam zamiaru zamykać drzwi mego laboratorium. W pracowniach moich pełno jest uczonych z innych krajów“.

Prof. Blackett twierdzi, że jednym z naj-

bardziej niepożądanych skutków odkrycia energii atomowej, jest tajemniczość, którą chce się otoczyć tę dziedzinę nauki. Tajemniczość ta jest nie tylko wysoce irytująca dla uczonych całego świata, ale stanowi także groźbę dla międzynarodowych tradycji nauki. Zdaniem Blacketta robienie tajemnicy z epokowych odkryć może spowodować zahamowanie postępu nauki.

Aby temu zapobiec, podstawowe informacje o energii atomowej powinny być udostępnione nauce światowej.

Największa afera od czasów Stawiskiego

Francuska opinia publiczna poruszona jest zakrojoną na olbrzymią skalę aferą sprzedaży na czarnym rynku wielu milionów galonów wina. W aferę tę zamieszane są wysoko postawione osobistości z francuskiego świata politycznego (z szeregów MRP).

Sprawa ta wylania się w momencie, gdy skromna racja miesięczna wina, wynosząca dotychczas 4 litry, została we wrześniu zmniejszona do niecałego litra.

Transporty wina z Algieru zostały sprzedane nielegalnie i przeniknęły częściowo na czarny rynek francuski, częściowo zaś do Belgii i Szwajcarii. Część wina dotarła podobno do Anglii.

Handel winem trwa od 18 miesięcy. Mówi się o tym, że banda, posiadająca swych agentów w północnej Afryce, Francji, Belgii, Szwajcarii i Anglii, zajmowała się nielegalnym handlem, czerpiąc z niego olbrzymie zyski. (TELEPRESS)

Robotnicy sezonowi w Hollywood wygrali strajk

Hollywood przeżywał niedawno burzliwe dni. W dziesięciu wytwórniach tej stolicy filmu wybuchł dwudniowy strajk, który po raz pierwszy w historii Hollywoodu zakończył się zdecydowanym zwycięstwem strajkujących. Strajkowało tym razem 7.000 robotników, tzw. „pozaprodukcyjnych“, tzn. cieśle, malarze, stolarze, ślusarze i inni robotnicy sezonowi, którzy są znacznie gorzej płatni aniżeli robotnicy i pracownicy zaangażowani na stałe (operatorzy filmowi, monterzy, no i oczywiście „gwiazdy“).

Ta upośledzona kategoria robotników hollywoodzkich domagała się 25-procentowej podwyżki płacy. Ponadto strajkujący wysunęli żądanie, aby wytwórnie filmowe gwarantowały „pozaprodukcyjnym“ robotnikom tygodniową zapłatę, nawet jeśli dany robotnik przepracował tylko część tygodnia.

Strajk przeprowadził młody i energiczny działacz związkowy Herbert Knott Sorrell. Wobec zdecydowanej pozycji robotników wytwórnie filmowe musiały po raz pierwszy skapitulować i przyjąć wszystkie warunki. Po podwyżce płac wytwórnie będą musiały płacić robotnikom pozaprodukcyjnym o 20 milionów dolarów rocznie więcej niż w 1941 roku.

Sorrell nie matruwi się tym jednak. Na zebraniu robotników oświadczył on: „Odtąd my dyktujemy“. Pomyślnie przeprowadzony strajk zdobył Sorrellowi wielki autorytet wśród robotników. (RAP)

Strajk górników japońskich

60 tysięcy japońskich górników w Hokkaido, najbardziej wysuniętej na północ wyspie japońskiej, rozpoczęło strajk, domagając się podwyższenia płac. Fala strajków objęła również inne miasta.

W Tokio strajkujący robotnicy urządzili masową demonstrację. (TELEPRESS)

PCH

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

Zarząd Główny w Warszawie

ZAWIADAMIA

iz z dniem 15 października 1946 r. przeniósł swoje biura z Hotelu „Bristol“, Warszawa, Krak.-Przedmieście 42 do gmachu przy ul. Piusa XI, nr 66

TELEFONY: Centrala 8-92-00; 8-92-01; 8-92-02.

Dyrektor Naczelny 8-89-60.

Dyr. Handl. 8-89-61, Dyr. Admin. 8-89-62, Dyr. Finans. 8-89-63.

WYDZIAŁY: Finansowy, Administracyjny oraz Referat Prasowy przeniesione zostały na Piusa XI Nr 43 (IV piętro), telefon 8-86-84; 8-86-85.

Oddział Wojewódzki PCH w Warszawie pozostaje nadal w dotychczasowym lokalu w gmachu Hotelu „Bristol“, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 42, telefon 8-83-03; 8-83-04.

Churchill pochwała politykę Bevina

Ostra krytyka na łamach „Labour Party“

LONDYN, 23.10. (PAP). — Srodowa debata w Izbie Gmin nad sprawami zagranicznymi została otwarta przez premiera Attlee. Poparł on stanowisko ministra Bevina.

Niezależnie od zagadnienia przyszłości Niemiec i Japonii należy — zdaniem premiera brytyjskiego — załagodzić stosunki między państwami europejskimi i zlikwidować spory, trwające od szeregu lat.

W wielu częściach świata istnieją starcia na tle nacjonalistycznym i podczas gdy, może najpóźniejszym zagadnieniem jest przyszłość Europy, równie niecierpiącym zwłoki są sprawy Palestyny, Indii, Dalekie go Wschodu i Indonezji.

Przechodząc do zagadnienia korzystania z prawa weta, premier zaznaczył, iż Wielka Brytania nigdy nie sądziła, że będzie ono stale używane, a jedynie w wypadkach nadzwyczajnych.

Premier wypowiedział się za uczynieniem przeglądu wypadków, w których można za stosować prawo weta.

Sprawom gospodarczym Attlee poświęcił następny ustęp przemówienia, zaznaczając, że rządy brytyjski i Stanów Zjednoczonych różnią się w znacznym stopniu w sprawach gospodarczych.

W zakończeniu przemówienia premier podjął się obrony polityki brytyjskiej wobec Hiszpanii generała Franco i Grecji, zaznaczając w odniesieniu do tej ostatniej, że wierzy w dojście tam do politycznego porozumienia.

Po przemówieniu premiera Attlee zabrał głos szef opozycji, Winston Churchill.

Na wstępie zaznaczył on, że podtrzymał w całej rozciągłości wygłoszone w Ful-ton przemówienie, a następnie oświadczył, iż zgadza się na ogół z wywodami premiera oraz z wytycznymi polityki zagranicznej Bevina.

Omawiając sprawy niemieckie, Churchill domagał się poprawy warunków życia w Niemczech, stwierdzając, że nadszedł czas przekazania im samym kierownictwa nad ich sprawami.

Churchill nie omieszkał powtórzyć parę krytycznych uwag pod adresem Polaków. W dyskusji wzięło udział szereg posłów laburzystów.

Major Wilkes zarzucił Bevinowi, że oświadczenia jego są nieścisłe, a według pewnych źródeł brytyjska misja wojskowa w Grecji liczy trzy dywizje piechoty i jedną dywizję pancerną.

Brytyjskie okręty wpadły na miny

LONDYN, 23.10. (PAP). Jak donoszą ze źródeł greckich, w rezultacie wybuchu, spowodowanego natrafieniem dwu brytyjskich okrętów wojennych na miny między wyspą Korfu a wybrzeżem albańskim, 45 ludzi załogi tych okrętów zostało rannych.

Guitry znów oskarżony o kolaborację

PARYŻ, 23.10. (PAP). Słynny aktor francuski, Sacha Guitry, który wybrał się ostatnio na tournée po Stanach Zjednoczonych, został zatrzymany we Francji. Związek Intelektualistów Francuskich, na którego czele stoi Joliot - Curie, jest zdania, że Guitry nie jest godny reprezentować Francji i myśli francuskiej.

Niemcy zaczynają podróżować

HAMBURG, 23.10. (ZAP). Brytyjskie władze okupacyjne udzieliły Niemcom zezwolenia na wyjazd do krewnych w Wielkiej Brytanii. W pierwszych tygodniach liczba wyjeżdżających będzie ograniczona do 50 osób tygodniowo. W pierwszym rzędzie wyjadą kobiety, mające mężów w Anglii oraz dzieci i młodzież, których rodzina jest w Anglii, nie posiadająca krewnych w Niemczech.

W armii greckiej — zdaniem majora Wilkesa — ma się obecnie znajdować 228 oficerów, którzy służyli w oddziałach quislingowskich, wysługując się Niemcom.

Polityka rządowa wobec Grecji była jed-

nym z punktów, który z miejsca dostał się pod surową ocenę członków parlamentu.

Poseł Wilkes zarzucił również ministrowi Bevinowi, iż rząd brytyjski miesza się w wewnętrzne sprawy polskie.

Zadowolenie w Niemczech po mowie Bevina w Izbie Gmin

LONDYN, 23.10. (PAP). — Brytyjska agencja prasowa w Niemczech donosi, że komentując mowę Bevina w Izbie Gmin, kierownik centralnego urzędu żywnościowego w brytyjskiej strefie okupacyjnej, dr Schlange - Schmoeningen stwierdził m. in.: „Niemcy mają nadzieję, że staną się ogni-

wem łączącym wschód z zachodem“. Wyraził on w imieniu rodaków szczególną wdzięczność za widoki na polepszenie się warunków gospodarczych oraz za oświadczenie, że Niemcy powinny otrzymać rząd zaraz po odbyciu wolnych wyborów.

Obrońca przemysłu niemieckiego jedyną nowością w mowie Bevina

LONDYN, 23.10. (PAP). — W związku z 2-godzinnym expose ministra Bevina w sprawach brytyjskiej polityki zagranicznej, wygłoszonym w Izbie Gmin, korespondent PAP stwierdza, że oczekiwane z dużym napięciem i poprzedzone odpowiednią propagandą, jak również szeregiem domysłów ze strony prasy, wystąpienie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych zostało przyjęte z szeregiem rozmaitych komentarzy.

Stanowisko, jakie zajęła część angielskiej opinii publicznej, najlepiej scharakteryzowały słowa jednego z posłów, jakie padły w czasie dyskusji. Zaznaczył on mianowicie, że mowa obracała się w kręgu nierealności, a

przez 2 godziny nie usłyszano nic nowego, o czym by prasa nie wspomniała już uprzednio.

Wyjątek stanowił jedynie moment, gdy minister Bevin zapowiedział pragnienie rządu brytyjskiego odrestaurowania niemieckiego przemysłu.

Symptomatycznym zjawiskiem w Izbie Gmin był fakt, że opozycja powstrzymała się w pierwszej fazie dyskusji, to znaczy przed przemówieniami Attlee i Churchilla, od zaatakowania rządowej polityki zagranicznej, która spotkała się natomiast z ostrą odprawą w łonie samej Partii Pracy.

Saillant o brytyjskim ruchu zawodowym

Światowa Federacja Zw. Zaw. czujnie śledzi sytuację międzynarodową

BRIGHTON, 23.10. (SAP). Louis Saillant, sekretarz generalny światowej federacji związków zawodowych, który obecnie bierze udział w kongresie związkowców brytyjskich, oświadczył przedstawicielowi francuskiej agencji prasowej (AFP), co następuje:

„Coraz bardziej jest oczywiste, że związkowcy angielscy zbliżają się do tych pozycji, jakich bronią ich koledzy francuscy w dziedzinie spraw międzynarodowych“.

Louis Saillant nie chciał precyzować swoich poglądów na zagadnienia dyskutowa-

wane podczas obecnego kongresu, poprzestał na podkreśleniu, że ta identyczność poglądów jest „wynikiem współpracy obu ruchów na terenie światowej federacji związków zawodowych i w Komitecie francusko - brytyjskim związków zawodowych“.

Saillant oznajmił m. in., że Federacja wysunęła myśl, aby Stalin, Truman i Attlee zebraли się na naradę w wypadku, gdyby się nie udało na Zgromadzeniu ONZ doprowadzić do wyjaśnienia międzynarodowej atmosfery.

W celu zaopatrzenia świata pracy w ZIEMNIANKI na okres zimowy PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

Oddział w Warszawie

Krakowskie Przedmieście 42, Hotel „Bristol“, pokój 205,

przyjmować będzie w dniach 24 i 25 bm.

zbiorowe zgłoszenia zorganizowanych grup pracowniczych,

z terenu m. st. Warszawy, pragnących nabyć ziemniaki.

Termin dostawy, cena i warunki zostaną podane po zamknięciu listy zgłoszeń.

I-1781

KOMUNIKAT

Podaje się do wiadomości, że w dniach 29, 30 i 31 października br. przy ul. Brackiej 16, róg Alei Jerozolimskiej

(sklep frontowy — ogłoszenie w oknie wystawowym)

odbędzie się WYPRZEDAŻ Z LICYTACJI WYROBÓW ZE SREBRA

(komplety i pojedyncze sztuki stołowe, przedmioty toaletowe, lichtarze, patery, łom srebrny) oraz obrazów, ceramiki i kryształów.

GŁÓWNY INSPEKTORAT

SPECJALNEJ AKCJI LIKWIDACYJNEJ MINISTERSTWA ZIEM ODZYSKANYCH

I-1782

Metamorfozy Hitlerjugend

LONDYN, 23.10. (PAP). Jak donosi agencja Reutera, w prowincji Württemberg Baden, rozwiązano na mocy zarządzenia miejscowych amerykańskich władz wojskowych organizację „Schwabische Volksjugend“, liczącą 3 tysiące członków.

Sledztwo wykazało, że organizacja ta dążyła do werbowania do swych szeregów b. członków „Hitlerjugend“ i rozwijała mimo zakazu działalność polityczną.

Niemcy przejmują kierownictwo przemysłu stalowego w strefie bryt.

LONDYN, 23.10. (PAP). Radio brytyjskie powołuje się na ogłoszoną w Hamburgu wiadomość, według której brytyjski rząd wojskowy przekazał odpowiedzialność za kierowanie przemysłem żelaznym i stalowym w ręce centralnego biura gospodarczego, które jest organizacją niemiecką w strefie brytyjskiej.

Postępy demobilizacji w ZSRR

MOSKWA, 23.10. (PAP). W dniu dzisiejszym zostało opublikowane postanowienie prezydium Rady Najwyższej ZSRR o dalszej demobilizacji w armii radzieckiej.

Zdemobilizowani korzystają z zabezpieczenia materialnego, przewidzianego w ustawie z czerwca ubiegłego roku.

Robotnicy włoscy i słoweńscy zawarli układ w Trieście

RZYM, 23.10. (PAP). Według doniesienia gazety „Fenit“, pomiędzy delegacjami włoskich i słoweńskich związków zawodowych w Trieście został zawarty układ.

Kongres angielskich zw. zaw. żąda 40-godz. tygodnia pracy

LONDYN, 23.10. (PAP). Na Kongresie Związków Zawodowych Brighton przyjęto jednogłośnie projekt 40-godzinnego tygodnia pracy i wezwano rząd do przygotowania odpowiedniej ustawy w tej sprawie

Daluge powieszony

PRAGA, 23.10. (PAP). Kurt Daluge, b. protektor Czech i Moraw, został skazany w środę na śmierć przez powieszenie. Egzekucję wykonano w środę, w południe.

Fotografie egzekucji w Norymberdze zostaną opublikowane

NORYMBERGA, 23.10. (SAP). Komitet amerykańskiej służby informacyjnej podaje do wiadomości, że zdjęcia dokonane po powieszeniu przestępców wojennych zostały przekazane we środę po południu drogą radiową z Berlina do Frankfurtu, a stamtąd do Waszyngtonu.

Zakaz publikacji tych zdjęć zostanie uchylony we czwartek, o godz. 11. Od tego czasu będzie można otrzymać te fotografie w Berlinie, Waszyngtonie i Frankfurcie.

Katastrofa w Chicago

NOWY JORK, 23.10. (PAP). W godzinach porannych w czasie największego nasilenia ruchu pasażerskiego, nastąpiło w Chicago zderzenie dwóch pociągów nadziemnych, w którego wyniku 150 osób odniosło ciężkie obrażenia.

Wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarstwa, przyjmują i wykonują szybko i starannie

Zakłady Graficzne Łódzkiego Instytutu Wydawniczego

Łódź, Zwirki 17

Tel. 223-29

Na ewentualne życzenie wysyłamy naszego przedstawiciela.

I-1726

Walne zebranie Związku Dąbrowszczaków

ZARZĄD ZWIĄZKU DĄBROWSZCZAKÓW ZAWIADAMIA,

że dnia 27 października 1946 r.

o godz. 10 w Ministerstwie Lasów (ul. Wawelska 3) odbędzie się walne zebranie Związku Dąbrowszczaków województwa warszawskiego i m. st. Warszawy

Obecność obowiązkowa

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Adam Próchnik

„IDEE I LUDZIE“

Spółdzielnia Wydawnicza »WIEDZA«

I-1737

Robotnicy odbudowują śląską wieś

Piękna inicjatywa starosty — tow. Suchonia

Pow. rybnicki (G. Śląsk) to jeden z bardziej zniszczonych powiatów polskich. Wojna nie obeszła się z nim łagodnie i poczerńiała kikut sterczących kominów, zgłiszcza spalonych chałup wciąż jeszcze napominają o dniach zgrozy. Ale dziś pow. rybnicki kipi wyteżoną pracą przy odbudowie i szybko zablizniają się straszliwe rany.

Można jechać od wsi do wsi — z Łysek do Adamowic, z Jejkowic do Raszczyca — wszędzie jedrą czerwienią świeżej cegły pobłyskują nowe budowle, wszędzie wznoszą się rusztowania i kielnia równiutko wygląda świeże wapno.

Nim przejdzie się do samego faktu odbudowy — trzeba wyjaśnić przyczynę i historię tempa i rozmachu tej odbudowy.

Tow. Suchoń

Starostą pow. rybnickiego jest tow. Suchoń, członek naszej partii. Poznał on bolączki i trudności swego powiatu nie z suchych raportów i martwych cyfr — poznał je w terenie „na gorąco”. Na własne oczy oglądał żalostne gospodarstwa pogorzalców, smutną nędzę bytowania w byle jak skleconych nie to izbach, nie to ziemiankach.

Odbudowa? Tak, ale skąd wziąć fundusze? I wtedy tow. Suchoń postanowił: chłopu pomogą robotnicy. Kiedy na zebraniach dyrektorów i Rad Zakł. większych zakładów przemysłowych występował z tą inicjatywą, nie wątpił, że zostanie ona podchwyczona.

I nie zawiódł się na robotnikach, nie zawiedli się na robotnikach chłopci. Wszystkie większe zakłady przemysłowe objęły patronat nad poszczególnymi wsiami. Inicjatywa tow. Suchonia wywołała szczerą entuzjasm — nie tylko nie było sprzeciwu, ale nie było i najdrobniejszych zastrzeżeń. Więc kopalnia „Knurów” objęła patronat nad wsią Belsznica, „Dębińsko” nad Bluszczowem, „Ania” nad gminą Uchylsko, „Ignacy” nad Jejkowicami, koksoznia „Knurów” nad gminą Buków, „Ema” nad Gorzycami, Rybnicka Fabryka Maszyn nad Kamieniem nad Olzą.

Robotnicy — chłopom

No i zaczęło się. Zaczęli robotnicy pracować dla chłopów — całe dniówki oddawali na rzecz odbudowy spalonych wsi. Całe brygady ruszały w teren — murarze, cieśle, stolarze — budować wieś. Długim sznurem ciągną na wieś ciężarówki wypełnione wszelakim dobrem — papą, cegłą, cementem. Buduje się mosty, naprawia drogi.

Pierwsi stanęli do pracy robotnicy fabryki „Lignoza”. Przyjechali na wieś, przywieźli własne drzewo. Jeździł z nimi tow. Daniel, sekretarz komitetu PPR.

Braterstwo, które nie zawodzi

W Jejkowicach pracował robotnicy z kopalni „Ignacy”. Sprowadził tu (w prezencie) 101 ton cementu, 141 rolek papy, 50 tys. sztuk cegły, 100 rur do przewodów elektrycznych 300 kg gipsu, 75 żarówek, 2 skrzynie szkła okiennego, gwoździe I ot. wznoszą się w Jejkowicach ściany odbudowanego urzędu gminnego, potyskują lśniącymi szybami rzędy okien nowiutkich domków — widomy i żywy dowód braterstwa.

Wieś Łyski była zniszczona w 90 proc. — dziś jest odbudowana w 70. Raszczyce i Bogonice tylko patrzeć jak będą odbudowane w całości. B. kopalnia Rydułtowy ofiarowała im prócz pracy 22 tys. cegieł, 1,350 kg starych szyn, 1500 kg cementu, 13 m. kw. szkła, wapno, cement.

Gospodarz, który pierwszy wykończył swój dom, ob. Nowak, otrzymał od starosty 10 tys. zł premii. I każdy kto jeszcze w tym roku wykończy

swój dom otrzyma 5 tys. Wieś Adamowice jest już odbudowana całkowicie. W Olzie, Paniówkach, Zorach i Rogowie buduje się nowe kościoły. W Rogowie buduje się również szkołę.

W rybnickim powiecie wre życie. Na miejscu zgłiszcz i ruin które przyniosła pożoga barbarzyństwa, rośnie fundament jedności i braterstwa, gwarantujący ludziom spokój, pracę i dobrobyt.

Pod znakiem politycznej jednolitości odbył się zjazd Zw. Samopomocy Chłopskiej

W Bydgoszczy odbył się drugi zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej woj. pomorskiego. Zjazd odbył się pod znakiem absolutnej jednolitości politycznej uczestników, co znalazło swój wyraz i w przemówieniach i w wyborach nowego zarządu.

W wyborach przeszła lista wysunięta przez Komisję Matkę przy jednym głosie przeciw i jednym wstrzymującym się od głosu. Na liście tej nie figurował ani jeden peeselowiec. Przemówienia pisał Króla, Kaczocho i płk. Maślanki, wysuwające ciężkie zarzuty pod adresem PSL przyjęte były gorącymi oklaskami całej sali.

W imieniu 50 tysięcy zorganizowanych gospodarzy Pomorza powitał Zjazd tow.

Alster. Następnie zabrał głos wiceminister przemysłu, inż. Rumiński. Po przemówieniach wywiązała się ożywiona dyskusja. Mówcy zgodnie podkreślali, że Zw. Sam. Chłopskiej, będąc instytucją bezpartyjną, nie może być apolityczną.

Z dużym uznaniem powitano postanowienie Rządu, które cały majątek Izb Rolniczych przekazuje ZSCH., podkreślając jednocześnie konieczność ściślejszej współpracy z fachowcami Izb Rolniczych. Z ostrą krytyką spotkała się działalność niektórych Urzędów Ziemskich, które stały się przytuliskiem b. obszarników. Krytykowane również działalność Ministerstwa Rolnictwa.

Spadek cen w Łodzi Wyniki akcji Komisji Specjalnej

Przyjemną niespodziankę przeżył gospodarz w sobotę na wszystkich targowiskach łódzkich. Niektórym wydawało się wprost, że się przesłyszały: „po ile masło — po 370?” A trzeba wiedzieć, że jeszcze poprzedniego dnia to samo masło kosztowało 480 zł za kg. Ta sama historia ze śmietaną, ta sama z jajkami — cuda prawdziwe. Więc gospodynie z uznaniem kiwają głowami: ho, ho, moja pani, ale ta nasza Komisja Specjalna, co?

Komisja Specjalna nie spoczęła na laurach. W dalszym ciągu prze-

prowadza się rewizje i kontrole, w dalszym ciągu aresztuje się i karze grzywną nieuczciwych kupców.

W OKZZ odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli PCH, Społem, PSS, Wydz. Aprowizacji i Handlu itp. Konferencja podsumowała wyniki dotychczasowej akcji, które raz jeszcze podkreślają słuszność stanowiska, że ostatnia wyżka cen nie była spowodowana przyczynami natury gospodarczej, a była jedynie zorganizowaną akcją paskarzy. Konferencja ustaliła wytyczne na przyszłość.

SS-owiec dowódcą bandy NSZ Posiada wyższe wykształcenie szpiegowskie

Wkrótce Sąd Rejonowy w Bydgoszczy rozpatrywać będzie sprawę członków groźnej bandy terrorystyczno-rabunkowej „Rola”. Banda, której członkowie rekrutowali się w dużej ilości z mieszczaństwa bydgoskiego, dokonała w sumie kilkudziesięciu napadów rabunkowych, przy czym ostatnio rozzuchwiała się do tego stopnia, że napadała na ludzi w biały dzień nawet na ludnych szosach i drogach.

Władzom bezpieczeństwa udało się otoczyć bandę w jej koczowisku, przy czym został zabity herszt Józef Trojan pseudonim „Kruk”.

W toku śledztwa ustalono, że „Kruk” w czasie okupacji był volksdeutschem i należał do SS. Podwładnym swoim opowiadał, że przebywał w Anglii, gdzie ukończył specjalną szkołę kontrwywiadu.

W związku z tą sprawą aresztowano cały szereg osób bezpośrednio lub pośrednio związanych ze zbrodniczą działalnością „Roty”. Aresztowani bandyci wskazali władzom miejsce, gdzie znajdowała się ich kryjówka. Był to zamaskowany bunkier poniemiecki. Odnaleziono tam broń i towary pochodzące z rabunku. (ZK)

Miliardowe kredyty dla wsi i miasta Działalność Banku Gospodarstwa Spółdzielczego

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego prowadzi dwa działy kredytów: rolniczy i pozarolniczy.

W pierwszym dziale BGS uruchomił we wrześniu br. kredyt na jesienną akcję siewną w wysokości 550 milionów zł. W październiku br. uruchomiono specjalny kredyt dla ogrodnictwa na zmagazynowanie i przetwórstwo warzyw i owoców, wynoszący 100 milionów zł.

W ramach akcji „Przemysł dla wsi” BGS przeznaczył kredyt 500 mil. zł dla spółdzielni, które głównie zajmują się rozprowadzeniem towarów przemysłowych. Kredyt ten przydzielono na zakup towarów w „Społem”.

Taki sam kredyt przewiduje się na akcję skupu ziemniaków, którą prowadzić będą

spółdzielnie rolniczo-handlowe.

Poza tym w dziale kredytów rolniczych BGS uruchomił zlecone przez Ministerstwo Skarbu kredyty inwestycyjne, które w drugim kwartale br. wynosiły 112.382.000 zł, a w trzecim — 108.152.000 zł.

Dział kredytów pozarolniczych odznaczył się we wrześniu br. dalszym wzrostem zapotrzebowania kredytowego i wzrostem udzielonych pożyczek. Wzrost zapotrzebowania szczególnie dał się odczuć na terenie Warszawy, która w miarę postępującej odbudowy i rozwoju wymaga coraz żywszej działalności handlowej różnego rodzaju spółdzielni działających na jej terenie. W związku z tym BGS rozszerzył ostatnio kredyty dla spółdzielni warszawskich.

Dowód braterstwa

Przewodniczący Centralnej Komisji Związków Zawodowych, tow. Witaszewski, otrzymał od robotników amerykańskich dar w postaci 80 koni. Konie te przeznaczone zostały dla chłopów z powiatów zniszczonych jako dar od robotników, zrzeszonych w związkach zawodowych. W ubiegłym roku dzieło odbyło się w pow. wieluńskim (woj. łódzkie) uroczyste przekazanie chłopom koni, w którym wziął udział tow. Witaszewski i przedstawiciele obu partii robotniczych — PPS i PPR.

Na karę śmierci

W ubiegłym tygodniu przed Sądem Rejonowym Wojskowym we Wrocławiu, toczyła się rozprawa przeciwko Władysławowi Krzemieńskiemu, oskarżonemu o to, że, zorganizowawszy w pow. kłodzkim bandę, dokonywał na jej czele napadów bandyckich. Władysław Gruszka, Andrzej Matlak, Jan Kobza, Protok Władysław i Tomasiak, stanęli pod zarzutem pomagania w zbrodni, za cierania śladów, przechowywania broni itd.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy, skazał Krzemieńskiego na karę śmierci, pozostałych zaś oskarżonych na karę więzienia od 2 do 5 lat.

Tomasiaka, z powodu braku dowodów, Sąd uniewinnił. (Z)

Los naszych dzwonów

W Iseburgu w Górach Harcu (radziecka strefa okupacyjna) odnaleziono 770 dzwonów, które w swoim czasie Niemcy zrabowali z terenów okupowanych i przywieźli tu w celu przetopienia.

Jak wiadomo, Niemcom dawał się we znaki brak rudy, szczególnie zaś rud szlachetnych. Aby temu zaradzić, konfiskowali wszelkiego rodzaju przedmioty miedziane, brązowe, a nawet żelazne, począwszy od klamek i kurków wodociągowych, a skończywszy na kawałkach zwykłego żelaza. W tej pogoni za środkami mogącymi im zastąpić cenny surowiec, nie ominęli i dzwonów kościelnych. Część dzwonów, miejsce w ludność zdołała z narażeniem życia ukryć i uchronić, wiele ich jednak stało się łupem grabieżcy i uległo przetopieniu.

Wśród dzwonów odnalezionych w Iseburgu, wiele pochodzi z Polski. W najbliższym czasie będą one zwrócone kościołom, z których wywiezi je Niemcy. (K)

Prace remontowe w Szczecinie

W miesiącu wrześniu szczecińska Dyrekcja Odbudowy przeprowadziła szereg po ważnych prac remontowych, na które łącznie wydatkowano 12 mil. złotych. Z sumy tej 6,5 mil. zł pochodziły z dotacji Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża, a reszta z kredytów Ministerstwa Odbudowy.

Na odremontowanie mieszkań wydano 2,8 mil. zł, urzędów 2,2 mil. zł, na zabezpieczenie budynków 2,1 mil. zł, na budowę tramwajów i mostów 2,4 mil. zł, na odbudowę wodociągów 1,5 mil. zł, na szkolnictwo 166 tys. zł, szpitalnictwo 33 tys. zł, odbudowę instytucji społecznych 200 tys. zł, ogrody miejskie 116 tys. zł i rozbiórkę domów grożących runięciem 163 tys. zł.

Nowy rok akademicki

Dnia 20 bm. odbyła się w Łodzi uroczysta akademicka w okazji inauguracji nowego roku akademickiego. Udział w akademii wzięli przedstawiciele samorządu miejskiego, senatu akademickiego, partii politycznych, związków zawodowych i licznie zebrana młodzież studentów.

Jako pierwszy przemówił do zebranych prezydent miasta, tow. Kazimierz Mijał, podkreślając wielkie znaczenie inteligencji w nowej rzeczywistości polskiej.

Rektor Stefanowski wskazał na łączność łódzkiej młodzieży akademickiej ze społeczną, robotniczą strukturą miasta. Przypominając fakty wydatnej, bezinteresownej pomocy klasy robotniczej w dziele odbudowy wyższych uczelni łódzkich, wezwał młodzież do zaprzestania waśni i zadziergnięcia ściślejszych więzów koleżeńskich.

Końcowym, a zarazem centralnym zdaniem przemówienia przedstawiciela młodzieży, kol. Wijata, było wezwanie młodzieży akademickiej do udziału w trzyletnim planie odbudowy w zakresie nauki i kultury. (Jol)

»TRYBUNA WOLNOŚCI«
Organ Komitetu Centralnego
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Przed Radą Naczelną Stronnictwa Ludowego

27 i 28 października br. obradować będzie w Warszawie Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego.

Rada Naczelna SL zbiera się w ważnej chwili przygotowywania się kraju do wyborów i decyzje powzięte na Radzie wywrą niewątpliwie poważny wpływ na bieg życia politycznego Polski.

Stronnictwo Ludowe jest jednym z najbardziej wpływowych stronnictw politycznych w Polsce. Jest stronnictwem, ogarniającym coraz szersze rzesze chłopstwa polskiego, rozszerzającym coraz bardziej swój wpływ organizacyjny na wsi, wzrastającym ostatnio szczególnie — liczbowo i jakościowo, rzec można, z dnia na dzień. W przemówieniu wygłoszonym na zjeździe SL województwa łódzkiego, sekretarz generalny SL, ob. Korzycki ocenił wzrost ilościowy stronnictwa na 30 do 40 tysięcy członków miesięcznie.

Jest to wzrost bardzo poważny. Poważny przede wszystkim jako świadectwo przesunięć politycznych na wsi polskiej. Przesunięć nawiasem mówiąc nieuniknionych. Wieś polska wyzwała się spod wpływu kierownictwa PSL, skompromitowanego współpracą z bandami reakcyjnymi, grabiącymi wieś i terroryzującymi jej mieszkańców. Wieś polska zwraca się w stronę tych organizacji ludowych, które dały wsi reformę rolną, które twórczą pracą w kraju umożliwiły zniesienie świadczeń rzeczowych, i które pracują wytrwale nad podniesieniem kraju z ruin wojny, by zabezpieczyć chłopom podniesienie poziomu życia materialnego, politycznego i kulturalnego.

Wieś polska, zna cenę rzetelnej pracy, zna trud siewu i znaczenie tego trudu dla późniejszych zbiorów. I dlatego właśnie przeciwstawia się ona destrukcyjnej robocie reakcyjnego kierownictwa PSL zbloowanego z bandami leśnymi. I dlatego właśnie mamy na wsi polskiej proces masowego przechodzenia chłopów do SL i do innych organizacji demokratycznych.

PSL nie doceniło dojrzałości politycznej chłopca polskiego i to niedoceniecie mści się obecnie na nim. PSL nie doceniło wielkiej szkoły politycznej, jaką chłop polski przeszedł w walce z sanacją i z okupantem niemieckim, nie doceniło wagi doświadczeń wspólnej walki robotników i chłopów, nie doceniło zdolności samodzielnego myślenia chłopów, zdolności samodzielnego ocenienia przez nich tego, co się w kraju dzieje. PSL nie doceniło wreszcie patriotyzmu chłopca polskiego, jego pragnienia twórczej pracy dla kraju.

Tej swojej ślepoty politycznej, wpływającej związania się z sanacją i endecją zawdzięczał PSL proces odejścia rzesz chłopskich od jej szeregów nawet w twierdzy p. Mikołajczyka — w województwie poznańskim.

Nas, peperowców, dzieli od Stronnictwa Ludowego poważne różnice ideologiczne. Istotne są istniejące między nami rozbieżności programowe i różnie tych tuszować ani my, ani SL nie zamierzamy.

Działamy na wsi samodzielnie, obok Stronnictwa Ludowego, tak jak ono działa samodzielnie, obok nas. Ale umiemy ocenić wkład Stronnictwa Ludowego w nową rzeczywi-

stość polską. Dzięki temu, że Stronnictwo Ludowe pragnie realizować dążenia mas chłopskich do budowania Polski Ludowej, dzięki temu, że Stronnictwo Ludowe pozostało stronnictwem krew z krwi i kość z kości chłopskim — zajmuje ono i będzie zajmować coraz ważniejszą pozycję w szeregach sojuszu robotniczo - chłopskiego w Polsce.

Głębokie zrośnięcie się Stronnictwa Ludowego z masą chłopską sprawia, że w węzłowych zagadnieniach Polski doby obecnej reprezentuje ono najlepsze tradycje polskiego ruchu ludowego, reprezentuje twórcze zdolności i poryw chłopca polskiego, jego wielkie możliwości rozwojowe i pragnienie budowania wraz z robotnikami i z całym narodem zrębów silnej i sprawiedliwej Polski.

Nie bacząc na różnice programowe istniejące między ruchem robotniczym a ruchem chłopskim, kroczą partie robotnicze wraz ze Stronnictwem Ludowym w jednym szeregu walki, od czasu katastrofy wrześniowej. W okresie tej wspólnej walki

idea sojuszu robotniczo - chłopskiego wrosła głęboko w świadomość zarówno robotników, jak i chłopów. Zrodziła się ona jeszcze w okresie wspólnej walki przeciwko dyktaturze sanacyjnej, ale okrzepła ostatecznie w czasie walki z okupantem, w czasie wspólnego budowania zrębów państwowości polskiej, wspólnego tworzenia korpusu oficerskiego odrodzonego Wojska Polskiego, w czasie wspólnego przeprowadzenia Reformy Rolnej i obecnie, w okresie budowania i odbudowywania dobrobytu odrodzonej Rzeczypospolitej.

Stronnictwo Ludowe głosi idącą sojuszu robotniczo - chłopskiego, najtrwalszej podstawy Polski demokratycznej — i to jest podstawowa przesłanka trwałej współpracy partii robotniczych z SL, mimo różnic ideologicznych.

Istnieje jeszcze jedna przyczyna trwałości tej współpracy. Przyczyną tą jest i pozostanie wspólna troska o jutro Polski, wspólna czujność wobec zagrażającego nam potencjalnie niebezpieczeństwa niemieckiego, współ-

na, nieubłagana postawa wobec wszystkich przyjaciół Niemiec, z którymi PSL związało się za ręce i nogi.

Ta wspólna troska o przyszłość Polski i wspólna służba podstawom nowej, demokratycznej orientacji w naszej polityce zagranicznej, wspólna praca nad utrwaleniem wielkości i trwałości odrodzonej Polski, pozostanie wielką siłą, cementującą jedność działania sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Rada Naczelna SL w obradach swych rozważy niewątpliwie najistotniejsze sprawy naszego życia politycznego, rozważy niewątpliwie zarówno sprawy wewnętrzno - polityczne kraju, jak i sytuację międzynarodową Polski. Nie ulega wątpliwości, że decyzje Rady Naczelnej, najbardziej wpływowego stronnictwa chłopskiego w Polsce, nie pozostaną bez znaczenia dla życia politycznego kraju. Toteż z uwagą śledzić będziemy za obradami Rady, życząc jej owocnej pracy dla dobra Polski.

R. Jurgis

KAŻDY ZAKŁAD PRACY PLANUJE Wywiad z prezesem CUP'u tow. Janem Druto

Przedstawiciel Robotniczej Agencji Prasowej zgłosił się do wiceprezesa CUP, tow. Jana Druto, celem przeprowadzenia rozmowy na tematy związane z planem trzyletnim.



— Kiedy należy oczekiwać, tow. Prezesie, ostatecznego tekstu planu?

— Krajowa Rada Narodowa postawiła rządowi zadanie, aby cyfry planu były szczegółowo rozpracowane do 15 grudnia. Robimy maksymalne wysiłki w tym kierunku i sądzimy, że dotrzemy terminu.

Nowe cyfry, które zostaną ogłoszone, będą uprzednio uzgodnione z odpowiednimi ministerstwami i zainteresowanymi organizacjami gospodarczymi. W ten sposób rozpracowane cyfry będą odpowiadały możliwościom produkcyjnym każdej fabryki, zakładu pracy i majątku rolnego.

Robota nad planem idzie żywo. Jeśli przedtem cała nasza praca opierała się przede wszystkim na sztabie CUP i niektórych ministerstwach, to teraz sięgnęliśmy głębiej w teren. Każdy zakład planuje. Wciągaliśmy do roboty dziesiątki tysięcy inżynierów, techników i ekonomistów.

Dążymy do tego, aby w niedalekiej przyszłości odbyły się narady techniczno - wytwórcze na fabrykach w sprawie trzyletniego planu. Wezmą w nich udział przodujący robotnicy i będą mogli wnieść uwagi i poprawki do planu.

— Tow. Prezesie, czy nowe cyfry, które zostaną w grudniu ogłoszone, będą się różnić od ogłoszonych już liczb podsiawowych?

— W niektórych dziedzinach mogą zajść zmiany in plus, lub in minus. Ale zasadni-

cza tendencja będzie utrzymana. Idzie o to, że w ogłoszonych cyfrach podstawowych nie uwzględniono w ogóle, albo uwzględniono niedostatecznie szereg elementów: np. problem kalkulacji kosztów własnych produkcji (w kierunku maksymalnego obniżenia ich), szczegółowy plan zatrudnienia, szczegółowy plan eksportu i importu itp. Teraz te brakujące elementy będą uzupełnione. NACZELNA ZASADA PLANU POZOSTAŁA TA SAMA: JEST NIĄ PODNIENIE STOPY ŻYCIOWEJ MAS PRACUJĄCYCH. I pod tym kątem idzie dalsze rozpracowywanie liczb.

— Interesuje nas również, tow. Prezesie, w jakim stadium znajdują się obecnie prace nad planem inwestycyjnym?

— Plan inwestycyjny przemysłowy i rolny na rok 1947 jest opracowany w szczegółach. Jeśli idzie o przemysł, to największe inwestycje będą poczynione w przemyśle węglowym, energetycznym, hutniczym, metalowym i włókienniczym.

Inwestowane tu kapitały umożliwią nam już w 1947 roku znaczne unowocześnienie techniczne aparatu tych przemysłów, co, naturalnie, wpłynie na podniesienie poziomu produkcji.

Jeśli idzie o rolnictwo, to duży nacisk jest położony na inwestycje, związane z przebudową ustroju rolnego, z odbudową przyczółków, ze sprawą szkolenia zawodowego, elektryfikacją wsi itp.

Wszystkie plany inwestycyjne są obecnie badane przez CUP pod kątem widzenia celowości i możliwości pokrycia zarówno finansowego jak i materiałowego.

— A teraz, tow. Prezesie, pozwólcie, że zadam wam pytanie bardzo żywo interesujące i nas dziennikarzy i ogół czytelników: Kto, jacy ludzie, proszę mi ich imienne wyliczyć, przyjmują najżywszy udział w opracowywaniu planu?

— To są, redaktorze, najbardziej kłopotliwe pytania. Dużo mamy cennych i oddanych pracowników. Ważne, czy redakcja udzieliłaby mi tyle miejsca, ile potrzebowałbym na samo tylko wymienienie nazwisk i stanowisk owych pracowników.

Naturalnie, duszą i mózgiem wszystkich prac planowych — a mówię tak nie dlatego, że mowa będzie o moim współtowarzyszu partyjnym, ale dlatego, że taka jest prawda, której, sądzę, nikt nie zaprzeczy — jest min. przemysłu, tow. Hilary Minc. Jako przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, tow.

Minc, koordynuje i uzgadnia wszystkie prace nad planem w kraju.

Pragnę w tym miejscu podkreślić fakt historyczny, że hasło planu trzyletniego rzucił w grudniu 1945 roku po raz pierwszy nasz I Zjazd, Zjazd Polskiej Partii Robotniczej i dodam, że z referatem generalnym na temat planu wystąpił na zjeździe właśnie tow. Minc.

W CUP główny ciężar pracy nad planem spoczywa na barkach naszego prezesa, tow. Bobrowskiego — członka PPS. Tow. Bobrowski jest sprężystym organizatorem. W krótkim czasie zmontował on aparat fachowców. Do współpracy wciągnął wszystkich chętnych i zdolnych: — peperowców, peperowców, bezpartyjnych demokratów. I dzięki temu właśnie udało się CUP w rekordowo szybkim czasie ułożyć cyfry i wytyczne do planu, oraz wydać książkę pt. „Narodowy plan gospodarczy” — swojego rodzaju ewangelie CUP.

Tow. Hilary Minc i tow. Bobrowski — to są dwie centralne figury naszej „kuchni” planowej.

Wśród osób odpowiedzialnych za poszczególne działy planowania w CUP, należy wymienić: wiceprezesa ob. Rudzińskiego, który zajmuje się wraz z prof. tow. Drewnowskim ogólną częścią planu i zagadnieniami planu długoterminowego, tow. Rzewonowskiego, który kieruje pracami planowymi w zakresie rolnictwa, tow. Bronisława Mince, który kieruje pracami w zakresie planowania przemysłowego, tow. Askanasa i ob. Assanowicza, którzy kierują pracami w zakresie komunikacji i łączności i — powtarzam tow. redaktorze — wielu, wielu innych cennych współpracowników, których nie wymieniam, gdyż zajęłoby to zbyt wiele miejsca.

— Jakim działem pracy kieruje tow. Prezes?

— Mój dział, to zagadnienia gospodarki materiałowej oraz planowanie zaopatrzenia i zbytu.

— Ostatnie pytanie, tow. Prezesie: — które ministerstwa wysuwają się dziś na czoło, jako najbardziej zaawansowane w pracy planowania?

— Znowu muszę obiektywnie stwierdzić, że na czoło wysuwa się bezsprzecznie Ministerstwo Przemysłu. Ono planuje w najszerszym zakresie i ono najwcześniej przystąpiło do planowania. Zresztą, Ministerstwo Przemysłu planowało produkcję już wówczas, gdy jeszcze CUP nie było. Ale zaawansowane w planowaniu jest również Min. Komunikacji, Min. Skarbu, Odbudowy i szereg innych ministerstw. W OGÓLE, NALEŻY STWIERDZIĆ, ŻE PLANOWANIE STAJE SIĘ POWSZECHNĄ REGUŁĄ NASZEGO ŻYCIA GOSPODARSTWA.

Serdeczny uścisk dłoni i wzajemne życzenia kończą rozmowę.

Wywiad przeprowadził

JERZY NAWROT

**OFIARA NA POMOC ZIMOWĄ
to cegielka do odbudowy Kraju!**

25.000 DZIŚ — NIEBAWEM 50.000

Wielka uroczystość Warszawskiej Organizacji PPR

Komitet Warszawski PPR — a z nim cała Polska Partia Robotnicza — obchodzą w Warszawie uroczystość wręczenia legitymacji partyjnej Nr 25.000, tow. Kozłowskiemu Maksymilianowi z warsztatów kolejowych, Szczęśliwice.

Prawie sto sztandarów poszczególnych dzielnic i kół partyjnych Stolicy, wypełniona po brzegi sala „Romy” i podniosły nastroj towarzyszy — dowiodły, że Partia na sztafeta z dniem każdym, krzepnie i potężnieje. Wczorajsza akademicka dowiodła, że słowa tow. Albrechta, który stwierdził: „Postanowiliśmy w kwietniu osiągnąć do końca tego roku 25.000 członków Partii w Stolicy” — mają pełne pokrycie.

Fakt, że cyfra, nakreślona w planowaniu roboty organizacyjnej została osiągnięta już teraz — dowodzi rzetelnej pracy aktywistów Warszawy, dowodzi atrakcyjności programu i linii politycznej Polskiej Partii Robotniczej. — Uroczystość wczorajszą można nazwać śmiało kamieniem milowym na drodze do celu, którym jest, według słów tow. Wiesława — budowa przodującej partii narodu. — Hasło umasowienia naszych szeregów święci niewątpliwie swój pierwszy triumf.

Przemawia tow. Albrecht

Uroczystość wczorajszą po odegraniu „Międzynarodówki” przez orkiestrę Filharmonii Warszawskiej — rozpoczęło przemówienie tow. Albrechta, sekretarza KW —



Za stołem przydzielonym, przybrany czerwoną i kwiatami, zasiadł tow. Wiesław, Wójcik, Surgiewicz, Woźniak, Poczmański, Owczarek, Makowski, Gutkowski, Zak, Józko, Brzyski, Sieczkowski, Makowski, Poradzka, Bure, Krotochwila, Celeda, Karbowski, Zukowski i Grabowski. Podium otoczone dokoła przez szereg ZWM, w głębi, na scenie, za członkami przydzium poczty sztandarowe dzielnic. We wstępie na czerwonym tle obrzymy portret tow. Wiesława. Niżej napis: „25.000 budowniczych Stolicy”. Po obu stronach sceny, na kolumnach monogramy PPR. Mówi tow. Albrecht. Sała przerywa mu co chwila burzą oklasków.

Przodujemy w odbudowie Warszawy

Warszawska organizacja partyjna kroczyła zawsze — mówi tow. Albrecht — na czele Partii. Warszawa jest kolebką naszej Partii — i cieszymy się z triumfu, jaki możemy dziś święcić w Stolicy.

Partia nasza jest pionierem jedności ruchu robotniczego, jest wyrażeniem pragnień mas pracujących. Towarzysze z PPS mieli możność przekonać się w szeregu akcji, że jesteśmy dobrymi towarzyszami i oni — mówi sekretarz KW — w chwili, gdy zgromadzeni wznoszą okrzyk na ześbranie PPS.

Tow. Albrecht, omawiając pracę nad odbudową Warszawy, podkreśla, że przodują w niej robotnicy, technicy i inżynierowie peperowcy. — My byliśmy pierwsi w odbudowie Elektrowni. PPR — dało Warszawie gaz i wodę, nasi towarzysze uruchomili węzeł kolejowy warszawski. Lud Warszawy kocha swe miasto i dlatego potrafi ocenić

nasz wkład w jego odbudowę. Mamy w ręku ogromny skarb: zaufanie klasy robotniczej i tego zaufania nie zawiedzimy. Nie poprzestaniemy na dotychczasowych osiągnięciach. Będziemy rozbudowywać siłę i popularność naszej Partii na terenie Warszawy, zdwoimy swoje wysiłki dla dobra Państwa.

Mówi tow. Wiesław

Tow. Albrecht kończy przemówienie przy żywym i pełnym aplauzie sali, która wybucha burzą, gdy tow. Wójcik, jako przewodniczący prosi Sekretarza Generalnego Komitetu Centralnego Partii, tow. Wiesława, o wręczenie tow. Kozłowskiemu legitymacji partyjnej Nr 25.000.

Tow. Wiesław wchodzi na trybunę. Dźwiękuje w krótkich słowach za zaszczyt i podkreśla znaczenie odbywającej się akademii,

Wręczenie legitymacji Nr 25.000

Wśród oklasków i okrzyków na cześć tow. Wiesława, następuje teraz akt wręczenia legitymacji partyjnej jubilatowi. Sekretarz Generalny Komitetu Centralnego Partii ściska serdecznie dłoń towarzysza Ko-

złowskiego, życzy mu owocnej pracy dla dobra klasy robotniczej i państwa.

Tow. Wiesław jest tak samo wzruszony, jak szereg obecnych bezpośrednio na podium. Zgromadzeni, powstawszy z miejsc,

Do

Tow. Wiesława

Sekretarza Generalnego KC PPR

15 października organizacja Polskiej Partii Robotniczej w Stolicy — kolebce naszej Partii, osiągnęła 25.000 członków.

W krwawej, niezliczonymi ofiarami okupionej, lecz zwycięskiej walce z niemieckim okupantem, w ciężkim, niezmordowanym wysiłku odbudowy Warszawy ze zgliszcz i ruin, odziedziczonych po zbrodniach hitlerowskich barbarzyńców, w ciągłej trosce o poprawę bytu człowieka pracy i zaspokojenie jego najbardziej palących potrzeb — staliśmy się czołową, najliczniejszą i najżywotniejszą siłą polityczną Stolicy.

Wyrośliśmy w armię 25.000 budowniczych Warszawy — na przekór faszystowskiemu siłom zniszczenia, które chciały nasze miasto zetrzeć z oblicza ziemi i zadać śmiertelny cios w serce narodu polskiego.

Wyrośliśmy na pogorzeli, jako twórcy nowego życia realizujący linię polityczną odrodzenia narodowego, nakreśloną przez naszą Partię.

W tym radosnym dniu, świadczącym o niezniszczalności narodowego i rewolucyjnego ducha ludu warszawskiego, przyrzekamy Wam, że nie spoczniemy na dotychczasowych zdobyczach.

Wierni tradycjom bohaterskiego ludu Warszawy — od wieków przewodzącego narodowi polskiemu w jego walce o wolność i postęp społeczny — wierni przeszło 70-letniej tradycji rewolucyjnych zmagania klasy robotniczej Warszawy pod wodzą: Waryńskiego, Kacprzaka, Okrzei, Buczka i Nowotki — trwać będziemy na straży demokracji ludowej i niepodległości Ojczyzny.

Doprowadzimy do końca dzieło wielkiej odbudowy zapoczątkowane przez ludzi naszej Partii. Dźwigniemy Warszawę ze strasznych zniszczeń wojennych w oparciu o wysiłek całego narodu. Odbudujemy domy, przemysł, transport i szkoły.

Nieprzerwanie mobilizować będziemy energię i pracę ludu Warszawy dla zbudowania milionowej Stolicy jeszcze większej i piękniejszej niż była.

Dążyć będziemy nieustannie do podniesienia materialnego i kulturalnego położenia klasy robotniczej, inteligencji pracującej, rzemieślników i całego ludu Warszawy — bronić ich będziemy przed wyzyskiem spekulantów i paskarzy, zwalczać plagę nadużyć, biurokratyzm i wszelką niesprawiedliwość społeczną.

Ugruntujemy w najszerszych masach robotniczych hasło jednolitego frontu — przewodzące nam w dotychczasowym marszu i scementujemy jedność klasy robotniczej we wspólnym politycznym działaniu i gospodarczym budownictwie.

Nieustępliwie i twardo zwalczać będziemy siły wsteczne i faszystowskie, które wczoraj przyczyniły się do zniszczenia naszej Stolicy, a dziś sprzęgnięte z imperialistycznymi wrogami Polski i pokoju, w zмовie z przyjaciółmi Niemiec rzucają nam kłody na drodze odrodzenia.

Wzmacniać będziemy i hartować ideologiczne uzbrojenie rosnących szeregów Partii w duchu marksizmu i rewolucyjnych niepodległościowych tradycji polskiego proletariatu.

Pracować będziemy nad podniesieniem siły naszej Partii. Rozbudujemy jej szeregi, wprowadzimy do nich nowe tysiące oliarnych budowniczych Stolicy, robotników i inteligentów, kobiet i młodzieży — podniesimy na wyższy poziom pracę kół partyjnych.

Po tej drodze wytyczonej przez naszą Partię pod przewodnictwem Komitetu Centralnego maszerować będziemy po drodze demokracji ludowej, do pełnego wyzwolenia klasy robotniczej i urzeczywistnienia jej dążenia do socjalizmu.

KOMITET WARSZAWSKI PPR

biją brawo, padają okrzyki: „Niech żyje Polska Partia Robotnicza!”, „Niech żyje jej Sekretarz Generalny, tow. Wiesław!”

Na trybunie ukazują się z kolei tow. Maksymilian Kozłowski, w tej chwili już pełnoprawny członek Polskiej Partii Robotniczej, posiadający legitymację Nr 25.000. Tow. Kozłowski mówi dobitnym, spokojnym głosem:

„Towarzysze! Pozdrawiam Was, jako 25-tysięczny członek Polskiej Partii Robotniczej w Warszawie. Wstępując do PPR, czynię to po to, by wziąć udział w walce o lepsze jutro klasy robotniczej, ażeby bronić kraju i Stolicy w walce z reakcją, która przyniosła tyle nieszczęść naszemu krajowi i naszej Stolicy. Przyrzekam wypełniać obowiązki członka Partii, która nigdy nie kapituluje przed wrogiem i przed trudnościami. Nie będę oszczędził sił i trudu, aby się stać godnym miana peperowca!”

Sala odpowiada tow. Kozłowskiemu żywiołowym okrzykiem „Niech żyje Polska Partia Robotnicza!”

Tow. Poczmański, sekretarz dzielnicy Wola, do której należy towarzyszem Organizacji Warszawskiej, odczytuje meldunek do Komitetu Centralnego (treść meldunku podajemy obok).

Od 25.000 do 50.000 volt

Pierwszą część uroczystości kończy odegrana znowu przez orkiestrę Filharmonii Warszawskiej „Międzynarodówka”. Pochylają się sztandary, z tysięcznych ust brzmiały słowa bojowej pieśni proletariatu. Na estradę wchodzi delegacja od poszczególnych kół i dzielnic, wręczając Sekretarzowi Generalnemu Partii, tow. Wiesławowi, szereg upominków, upamiętniających doniosłą chwilę. Wśród upominków znajduje się m. inn. model transformatora od pracowników elektrowni. Delegacji, wręczając go mówią: „Dajemy Wam, Towarzyszu Wiesławie, model przyrządu, który służy do transformowania prądu niskiego napięcia na prąd wysokiego napięcia. Niechaj to będzie symbolem tego, że z 25.000 voltów mocy naszej partii w Warszawie przejdziemy wnet do siły 50.000 volt!”

Szereg dalszych delegacji przyniosło ze sobą przedmioty pamiątkowe, symbolizujące swoje dziedziny pracy. Robotnicy P. Z. S. wykonali model auta, obiegającego kulę ziemską. Delegacja kobiet z Pragi Centralnej wręcza tow. Wiesławowi artystyczny obraz „Pracownicy Woda — bombontę”. Nie brak wiązanek kwiatów z żywych czerwonych róż. Jest m. in. bukiet od kilku letniej dziewczynki, córki jednej z towarzyszek. Najmłodsza peperówka wręcza kwiaty pierwszemu towarzyszowi Polskiej Partii Robotniczej z taką samą powagą, z jaką tow. Wiesław przyjmuje ten dar.

25-tysięczny członek Partii otrzymał od tow. Błaziejewskiego, występującego w imieniu dzielnicy Wola, biblioteczkę ze słowami: „Wola daje Wam te książki, jako 25-tysięcznemu członkowi Partii, za rok damy taką samą biblioteczkę 50-tysięcznemu członkowi Partii”. Przewodniczącą akademią tow. Wójcik, oznajmiając o nadejściu szeregu telegramów okolicznościowych, od poszczególnych organizacji i kół, ogłasza właściwą część uroczystości za zamknięciem.

Zakończenie akademii

Tow. Wiesław, przybyły w międzyczasie członek Komitetu tow. Zambrowski, tow. Albrecht i przydzium schodzą na salę, zajmując miejsca wśród zgromadzonych. Rozpoczyna się część artystyczna uroczystości z udziałem skrzypaczki Eugonii Umińskiej i orkiestry Filharmonii Warszawskiej. Zebrań oddają się teraz pełnej wzruszeń rozrywce kulturalnej, obdarzając artystów, którzy zechcieli wziąć udział w święcie robotniczej Warszawy, serdecznymi oklaskami.

Zywiołowy śpiew „Międzynarodówki”, której towarzyszy jedna z pierwszych w Polsce orkiestr, kończy uroczystość przyjeżdża 25-tysięczny członek do Warszawskiej Organizacji partyjnej, do organizacji, która zainicjowała naszą walkę, walkę narodu o wolność i o sprawiedliwość społeczną.

Opuszczamy salę „Romy” z pełnym i zachwianym przekonaniem, że znaleźliśmy się tam niebawem na uroczystości wydania 50-tysięcznej legitymacji partyjnej, że będziemy tam niedługo święcić triumf przyjeżdża milionowego członka Polskiej Partii Robotniczej.

Plw. 1

GŁOS KOBIECY

Kącik dziecinny

Warunki mieszkaniowe są ciężkie. Część zmuszają one nas do ograniczenia się do jednego pokoju. W takim pokoju, który jest jednocześnie jadalnią i sypialnią i kuchnią, mieszka cała rodzina. Dorośli jakoś rozłożyli swoje rzeczy i usiłują nie zawadzać sobie wzajemnie.

Pozostaje dziecko. Dziecko, dla którego nie zawsze wystarcza miejsca w przed szkolu, które płacze się bezradnie między starszymi, spotykając się ze zniecierpliwieniem i napomnieniami. Dziecko, które nie może zrozumieć dlaczego przeskakadza i dlaczego odsyłają je do zabawy, a za chwilę nie pozwalają się bawić, gdyż na stole, na którym rozłożyło zabawki, ojciec będzie pracować, lub starsza siostra odrabiać lekcje.

Rada jest prosta: w każdym nawet najcięższym mieszkaniu musi znaleźć się miejsce na kącik dziecinny. Oddzielenie takiego kącika z przeznaczeniem jego jedynie na rzeczy dziecka, nie jest trudne. Musi znaleźć się miejsce na zabawkę i na drobiazgi pozornie do niczego nie przysługujące, na widok których dorośli ruszają ramionami lub zdenerwowani wyrzucają je z domu. Skąd może wiedzieć matka, że jakiś kamyk czy szkiełko stanowią skarb nęcący i usunięcie ich będzie przyczyną dziecinnych cierpień.

W swoim kąciku — może to być mały stolik, półeczka, lub po prostu odgrodzona część podłogi, dziecko powinno samo utrzymać porządek. Ułożenie zabawek po zabawie, sprzątnięcie kącika rano i przed pójściem do snu, nauczą dziecko porządku i systematyczności.

Przestanie też ono być zawadą dla wiecznie śpieszących, zmęczonych i pracujących dorosłych.

Jedźmy grzyby

Jesień nadeszła tak szybko, że jeszcze nie zdążyliśmy się do niej przyzwyczaić, a już chłody i — ceny na wystawach sklepów wych zmuszają nas do całkowitej zmiany naszego jadłospisu.

Sezonową potrawą są grzyby. Widzimy je wszędzie w niezwyklej obfitości. Są niedrogie — a więc dostępne dla naszego budżetu, toteż powinnyśmy je wykorzystać.

Najsmaczniejsze są oczywiście grzyby duszone w śmietanie. W tym celu bierzemy grzyby prawdziwe, lub maślaki. Dokładnie oczyszczone i poszatkowane smażymy w tłuszczu z dodatkiem posiekanej cebuli. Gdy będą już miękkie, dodajemy soli, pieprzu i śmietany zmieszanej z łyżką maki. Należy często mieszać, gdyż grzyby łatwo się przypalają.

Dobre są kotlety ze świeżych grzybów. Ugotowane i drobno posiekane grzyby trzeba wymieszać z namoczoną bułką, jajkiem i siekaną cebulą. Dodamy do smaku soli i pieprzu. Formujemy podługne kotletki, i po otoczeniu w rozbitym jajku i tartej bułce, usmażymy na tłuszczu.

Do klusek, kotletów kartoflanych lub kaszy jęczmiennej możemy przyrządzić sos ze świeżych grzybów. Możemy w tym celu użyć każdego gatunku grzybów. Po dokładnym umyciu, poszatkujemy je dość grubo i udujemy w rondlu, z łyżką masła, drobno posiekaną cebulką i pieprzem. Gdy będą miękkie, zalewamy je rosółem lub szklanką wrzącej wody. Dodamy łyżkę maki, 3 — 4 łyżki śmietany i kwasku cytrynowego do smaku.

KRONIKA

W Warszawie Liga Kobiet prowadzi pracownice krawieckie. Pracownia na Żoliborzu przekształca się obecnie na spółdzielnię.

W ośrodkach fabrycznych koła Ligi Kobiet, współpracują przy tworzeniu złożków przy fabrykach i warsztatach pracy.

Dużą ruchliwość przejawiają ostatnio wiejskie koła Ligi Kobiet, zwłaszcza przy tworzeniu dziecińców dla dzieci wiejskich i przy współpracy z ośrodkami zdrowia.

Na Śląsku koła Ligi Kobiet prowadzą energiczną działalność, organizując pomoc repatriantom. Uruchomiono szereg kursów i szkół dla opóźnionej w nauce młodzieży. Organizuje się sierocińce dla osieroconych dzieci.

W Szczecinie uruchomiono szkołę pielęgnarską dla kobiet, która cieszy się wielką frekwencją.

Kobiety w walce o pokój

Spółeczno-Obywatelska Liga Kobiet musi być organizacją masową

W Moskwie odbyło się w dniach od 10—16 października 1946 r. posiedzenie Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, drugie od powstania Federacji.

W ciągu tego roku Federacja skupiła ponad 80 milionów kobiet na całej kuli ziemskiej. Oparta na szerokiej podstawie, mobilizująca do walki o sprawiedliwy i trwały pokój oraz rzetelną ludową demokrację, Federacja trafiła do najszerszej, bezpartyjnej rzeszy kobiet. Federacja, pierwsza w historii ruchu kobiecego organizacja masowa, ponadpartyjna, o mocnym koście politycznym, zdecydowanie demokratyczna, zdecydowanie antyfaszystowska, podjęła zagadnienia najistotniejsze i najbliższe kobiecie dzisiejszej.

Wojna, ciężka swoimi skutkami na całym naszym świecie, stanowi dla kobiet całego świata wciąż jeszcze dręczący koszmar. Miliony wdów i sierot wojennych, miliony żywiołków rodzin z najwyższą trwogą przyglądają się walce politycznej o zasady organizacji powojennego świata.

Każde zagrożenie pokoju budzi niepokój w szeregach kobiet.

Komitet Wykonawczy zwołany po 3-miesięcznej przerwie, stanął wobec szeregu faktów, świadczących o konsekwentnym i szerokim aktywizowaniu się ośrodków i sił reakcyjnych.

Dyktatura gen. Franco narzucona przez Hitlera i Mussoliniego, istnieje nadal, uzyskując systematyczną pomoc surowcową i techniczną od państw, które wyraźnie pragną jej utrzymania dla przyszłych awanturniczych wojennych zamierzeń. Bojownicy o wolność na daremnie wzywają do bojkotu ekonomicznego tego ostatniego państwa faszystowskiego. Więzienia i obozy, szubienice i akty masowych represji — oto dola ludu, dola kobiety hiszpańskiej.

Na drugim krańcu Europy siły reakcyjne usiłują spętać i złamać wolność Grecji. Organizacje demokratyczne ulegają politycznej likwidacji. Prasa, opinia publiczna, swobody obywatelskie, wszystko przekreśliła ręka obcej przemocy. Kobiety greckie

apelują do kobiet wolnych narodów o pomoc i poparcie.

Fala antydemokratycznych represji ogarnęła Egipt. Kobiety Egiptu apelują o poparcie w walce z rodzimą reakcją.

Siły reakcyjne zagrożone w samym swoim istnieniu, niechętnie widzą szybki wzrost Federacji. Ze swej strony, aby jej przeciwdziałać, próbują stworzyć inne ośrodki ruchu kobiecego. Kongres Kobiety zorganizowany przez Eleonorę Roosevelt w Stanach Zjednoczonych zaprosił Federację, ale rząd amerykański odmówił wizy wjazdowej prezesowi Federacji, p. Cotton, wybitnej uczoney francuskiej, bezpartyjnej, 65-letniej intelektualistce.

Członkiem Federacji jest organizacja kobiet chińskich, obejmująca 20 milionów członkiń. Rząd chiński odmówił w czerwcu, odmówił i obecnie paszportu na wyjazd do Chin delegacji kobiet chińskich udającej się na sesję Komitetu Wykonawczego Federacji. Rząd chiński usiłuje przy pomocy policyjnych represji zmienić zdecydowanie demokratyczną postawę chińskich organizacji kobiecych.

Komitet Wykonawczy Federacji zanalizował i ocenił sytuację w skali światowej. Mobilizacja sił reakcyjnych jest faktem. Reakcja usiłuje przejść do natarcia. Ruch kobiecy jest dla reakcji wdzięcznym terenem we wszystkich krajach, gdzie nad kobietą ciąży jeszcze klimat trzech bismarkowskich „K” („Kinder, Küche, Kirche”) i we wszystkich krajach, gdzie zaostrenie walki politycznej zmusza nieświadome i biernie elementy, w tym rzędzie niemało kobiet, do zajęcia wyraźnej postawy.

Stąd konieczność wzmocnienia pracy dla całej Federacji i dla jej sekcji narodowych. Trzeba wzmocnić propagandę celów i zadań naszej organizacji, trzeba wykazać wrogość i szkodliwość reakcyjnych hasel, konieczność jednoczenia się do najczynniejszej obrony zasad demokracji i fundamentów pokoju.

Na mobilizację sił reakcji Federacja może spoglądać z zupełnym spokojem. Siły demokracji rosną w wyjątkowym tempie. Z górą 80-milionowa organizacja kobieca, to siła, jakiej dotąd nie było. Atrakcyjność Federacji nie słabnie. Na sesji lipcowej przyjęto około 20 milionów nowych członkiń. Na sesji obecnej przyjęte zostały masowe demokratyczne organizacje kobiece szeregu dalszych krajów. Ogromna większość sekcji narodowych sygnalizuje ustawiczny dopływ nowych sił. Sekcja rumuńska sięga miliona, jugosłowiańska przekracza dwa miliony. Pokój i pełnia praw — to hasła, które trafiają, trafić muszą do każdej kobiety.

W naszym kraju, którego pokój zależy od oblicza nowej Europy, który jest szczególnie wrażliwy na zagrożenie pokoju, bo płacił zawsze i zapłacił obecnie wyjątkowo wysoką ceną za wolność i zwycięstwo, rozszerzenie demokratycznego frontu kobiet ma znaczenie szczególnie doniosłe. Kobieta polska ma tradycje dużej aktywności w życiu publicznym. Kobieta polska ma wyjątkowe zasługi w dziejach naszego postępu. Okres wyborczy, w który wstąpiliśmy, spowoduje zainteresowanie sprawami publicznymi nawet w najbardziej zapadłych kątach kraju, nawet wśród najbardziej biernych elementów. Należy przede wszystkim założyć, że Spółeczno-Obywatelska Liga Kobiet, bezpartyjna, demokratyczna organizacja kobieca, wykazująca znaczny przyrost (80 proc.) w ciągu trzech ostatnich miesięcy, potrafi w pełni wykorzystać ten okres wzmoczonego życia publicznego, dla dalszego pomnożenia szeregów.

Doświadczenie zdobyte przez Federację Światową, ustalenie metod i celów działania, wynik prac sesji moskiewskiej Komitetu Wykonawczego, pomogą nam przekształcić i naszą Ligę w masową organizację.

Milion członkiń — takie hasło akcji przedwyborczej rzucamy wszystkim aktywistkom naszej Ligi i wszystkim rzetelnym demokratkom w kraju.

Izolda Kowalska
Dr Zanna Kormanowa

Ratujemy zniszczony płaszcz

Płaszcz zniszczył się. Właściwie trudno go już nazwać płaszczem. Pozostały jakieś żalozne resztki, za ciasne od prania, z przetartymi łokciami i wyswieconym przodem. Stajemy bezradnie i namyślamy się co zrobić. Jesienne chłody nadeszły, czas włożyć cieplejsze okrycie. Na nowy płaszcz nas nie stać — a tak chciałoby się ładnie i „modnie” wyglądać.

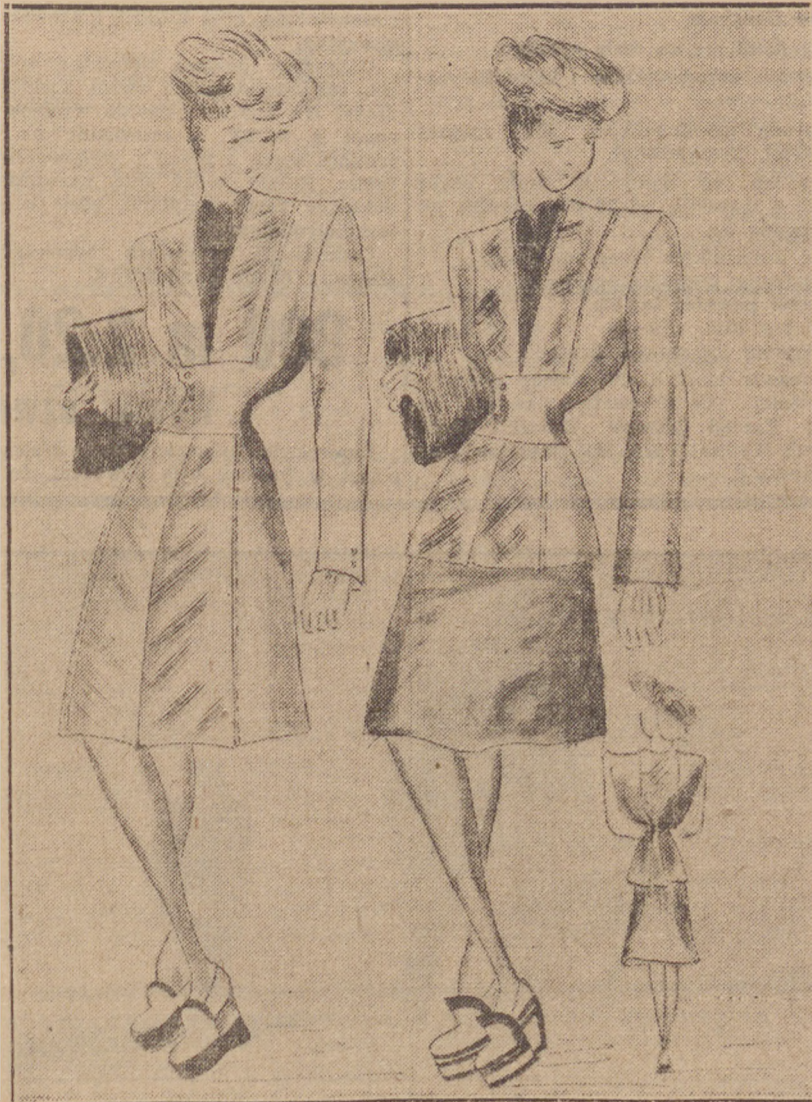
Nie poddawajmy się depresji i sięgnijmy raz jeszcze do niezawodnego ratunku — przeróbki.

Jeśli płaszcz nasz zachował całe plecy i rękawy, a tylko przód nie nadaje się do użytku, wstawimy z przodu szerokie plisy, które poszerzą płaszcz i zastąpią wytarte miejsca. Najlepiej użyć do tego imitacji futerka — bardzo niedrogiej, której tak

wiele spotyka się dziś w sklepach. Do koloru niebieskiego, zielonego lub beże, kupimy plusz - futerko w odcieniu brązowym. Do czarnego lub granatowego dodamy kolor popielaty. Przy szarym płaszczu ładnie wygląda czarne wykończenie.

Jeśli płaszcz jest bardzo zniszczony, zrobimy z niego ciepły żakiet. Z ocalałych części wykoimy plecy, boki i rękawy. Przód pozostanie z imitacji futerka. Zamiast kołnierza włożymy ciepły szal, — jest to ciepłe, praktyczne i modne. Plecy poszerzymy plisą z tegoż „futerka”. Taki żakiet dobrze podszycy watołina, może służyć nam nawet podczas większych chłodów.

A więc zabierzmy się do dzieła. Jeszcze raz dowiedzimy, że bez wielkich kosztów można posiadać nowy, ładny strój.



GŁOS

SPORTOWY

MŁODZIEŻ i SPORT

Restrykcja na... papierze
...i międzyszkolny klub w Lublinie

„Sławetny” zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych pozaszkolnych utrzymany jest w dalszym ciągu przez kuratorium szkolne — ale właściwie na papierze. Jest tylko ta różnica, że może więcej „przez palce” patrzy się na udział młodzieży w sporcie klubowym. Nie robi się tego jednak z jakiejś pobłażliwości dla sportu, bynajmniej nie można tak sądzić. Po prostu władze szkolne jeszcze nie mają czasu zająć się tą sprawą... Młodzież tymczasem z tego korzysta i „rąbie” w piłkę nożną ile wlezie.

Nie sztuka jednak odebrać coś młodzieży, co jest jej jedynym wyzyciem i zdrowiem. Należy dać jej to samo, ale w formie najbardziej racjonalnej i zgodnej z przepisami czy też wytycznymi kuratorium.

Tego się nie robi, za nielicznymi wyjątkami. Gdzie są kluby międzyszkolne? Gdzie jest sport szkolny? Odpowiedź na to, jeżeli weźmiemy Stolicę—może dać park szkolny tzw. Agrykola. Stan boiska, bieżni, wygląd samego parku, kortów, basenu — to wszystko jest żalosną i smutną odpowiedzią...

Tak samo dziko i zamieszanie, jak wygląda warszawski park szkolny — tak samo dziko i chaotycznie wygląda polski sport szkolny. Albo jest dziki, samoczynny i sła-bitutki — albo wcale go nie ma.

Jest jednak jeden wyjątek — a wyjątkiem tym jest Kuratorium Szkolne Okręgu Lubelskiego.

Już drugi rok (wstyd dla Warszawy, Krakowa, Poznania, Łodzi etc...) egzystuje tam Międzyszkolny Klub Sportowy. Nie chcemy wbić w dumę uczniów — sportowców w Lublinie — ale należy im się pochwała. Jeszcze więcej uznania oddać należy Kuratorium Lubelskiemu, w osobach dyr. Gierłowskiego i wizytatora Mazia.

Kilka dni temu odbyło się walne zebranie Międzyszkolnego Klubu Sportowego w Lublinie. Obecni na zebraniu przedstawiciele Wojew. Urzędu WF i PW oraz Kuratorium — serdecznie podziękowali młodzieży i opiekunom jej i wychowawcom za piękną pracę sportową, zarówno organizacyjną jak i sportową.

Zywotności MKS lubelskiego i jego organizacji może pozazdrościć niejeden najpoważniejszy klub w Polsce, nawet taki, który pretenduje do tytułu mistrza.

MKS w Lublinie ma następujące sekcje, które będą czynne w sezonie jesienno-zimowym: piłki ręcznej, piłki nożnej, sportów zimowych (z hokejem lodowym włącznie), boks, tenisa stołowego i niedawno zorganizowanej sekcji szybówcowej.

Czy to wszystko? Nie, jest jeszcze jedna rzecz, b. ważna, o której niestety zapominają u nas prawie wszyscy zawodnicy klubów sportowych w Polsce: to opieka lekarsko-sportowa. Nie zapomnieli o tym członkowie MKS w Lublinie.

Już od listopada br. wszyscy członkowie MKS pozostawają będą pod stałą opieką Międzyszkolnej Poradni sportowo-lekarskiej, której kierownictwo Kuratorium Okręgu Szkolnego powierzyło dr. Meleszykowi.

Ten ostatni fakt jest najlepszym dowo-

dem pełnego zrozumienia wagi w. f. i sportu dla młodzieży szkolnej przez władze szkolne w Lublinie. Młodzież lubelska ma

sport taki — jaki powinna mieć przy środkach, zresztą bardzo ograniczonych. Ma również troskliwą opiekę. Rezultat? Mówią o tym wyniki i samopoczucie młodzieży.

Co na to kuratoria szkolne? Chyba tylko wziąć przykład z „prowincjonalnego” Lublina — i rozpocząć podobną pracę.
Z. Dall

K.O.

w piątej rundzie

W Paryżu przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności został rozegrany mecz pięściarski o mistrzostwo Francji (zawodowe) w wadze średniej, między „bożyszczem” Paryża — Marcellem Cerdanem — a znaturalizowanym Polakiem we Francji, Janem Pankowiakiem. Cerdan, mający tytuł mistrza Francji, jest niepokonany począwszy od 1942 r. Mecz zakończył się zwycięstwem Cerdana przez k. o. w piątej rundzie. Walka była b. interesująca. Pierwsze trzy rundy były wyrównane. W trzeciej rundzie Pankowiak trafia Francuza „prawym sierpem”, Cerdan jednak wytrzymał ten cios. Na początku czwartej rundy Polak jeszcze raz trafia lewym podbródkowym. Począwszy od tego momentu Cerdan uzyskuje przewagę i już w czwartej rundzie Pankowiak „idzie” dwa razy na deski. W piątej rundzie Cerdan ostatecznie nokautuje przeciwnika. Była to pierwsza przegrana Pankowiaka przez k. o. w jego karierze pięściarskiej.

Ogólnokrajowy kurs sportowy ZWM
Szkolenie przodowników lekkiej atletyki i piłki ręcznej

W związku z wejściem w życie dekretu o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, Zarząd Główny Związku Walki Młodych, Wydział PW i WF w celu wyszkolenia wykwalifikowanych kadr, oraz celem umożliwienia młodzieży zdobycia fachu, urządza Ogólnokrajowy kurs przodowników w Olsztynie.

Kurs dzieli się na dwie grupy:

1. grupa przodowników lekkoatletycznych,
2. grupa przodowników piłki ręcznej (siatkówka, koszykówka).

Kurs ten jest wyłącznie męski, okres trwania 3 tygodnie, od 28 października do 18 listopada br.

Ilość uczestników nieograniczona.

Wymagane warunki przyjęcia:

- a) wiek powyżej lat 17,
- b) dobry stan zdrowia,
- c) wysoka sprawność fizyczna.

Zgłoszenia kandydatów należy nadsyłać nie później jak 19 października br. na adres: Zarząd Główny Związku Walki Młodych Wydział PW i WF, Warszawa, ul. Dworkowa 3.

Ze względu na istniejące prawdopodobieństwo uzyskania zniżek kolejowych, należy bezwzględnie przestrzegać terminu zgłoszenia kandydatów, aby było można przesłać ewentualną zniżkę.

Uczestnicy muszą zabrać ze sobą: koc, prześcieradło, menażki, łyżkę, kubek, przybory osobiste, strój sportowy i pantofle gimnastyczne, oraz koszulę i krawat organizacyjny.

Uczestnicy dostaną bezpłatne wyżywienie, zakwaterowanie i zwrot kosztów podróży. Na żądanie zostanie wysłana polecenie z KCZZ o zwolnienie na okres trwania kursu z pracy z zachowaniem zarobku. Należy podać imię, nazwisko oraz dokładny adres instytucji, gdzie kandydat jest zatrudniony.

Organizacja wysyłająca odpowiada za staranny dobór kandydatów.

800 m 2:20,9 i 5,37 m w dal
Wyniki szwedzkich lekkoatletek

Tegoroczne lekkoatletyczne mistrzostwa kobiet w Szwecji były dowodem, że sport

3 zwycięstwo
Ślązaków w Szkocji

LONDYN. (Obsługa wł.)

Rozegrany w dniu wczorajszym w Glasgow czwarty z kolei mecz piłkarski reprezentacji Śląska ze skombinowanym zespołem „Third Lanark” — „Queens Parc” zakończył się zwycięstwem Śląska w stosunku 2:1 (1:0)

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

Teatr POLSKI — o godz. 18 „Papuga”.

Teatr MUZYCZNO - OPEROWY — o godz. 18 — „Wesele” Wyspiańskiego.

Teatr PRASKI — Zygmuntońska 8 — codziennie „Asy I-ej klasy”.

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 18 „Szkariatne Róże”.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18 komedia A. Fredry „Damy i Huzary”.

Teatr STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt. „Autobus o 6-ej”.

„KUKUŁKA” program „Księżyc z pierośm” codziennie o godz. 19 — Kawiarnia „Reduta” Nowy Świat 8.

Sala „WEDLA” — (Zamojskiego 26) —

od 22 do 28 włącznie o godz. 19 wystawia sztukę „Powroty” Marii Morozowicz-Szczepkowskiej.

Praski Teatr Rewii (Zygmuntońska 8) wystawia codziennie barwną rewię pt. „Igraszki Jesienne” z udziałem: I. Skwierczyńskiej, H. Perkowski, H. Zmichorowskiej, H. Domańskiego, E. Rewery-Rewskiego, H. Denisa, E. Wiśniewskiego, Jagielskiego, Al. Piotrowskiego i innych.

Początek przedstawień w dniu poprzednim o godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 15, 17 i 19. Ceny biletów od 35 złotych.

KINA

Kino „POLONIA” — (Marszałkowska 56) — „Zwariowane lotnisko”.

Kino „ATLANTIC” (Chmielna 33), — „15-letni kapitan”.

Kino „SYRENA” — Praga, Inżynierska 2, „Bohaterowie pustyni”.

Kino „TECZA” — Zoliborz, Suzina 4, „Ciche wesele”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO (Nr 2 w Światlicy PPR — Stalowa 71 — „W krainie wiecznych lodów”.

PORANEK TAŃCA I PIOSENKI

W niedzielę, dn. 27 października br. w sali Muzyczno - Operowej, ul. Marszałkowska 8, o godz. 11 odbędzie się niezwykle interesujący poranek tańca i piosenki. Wystąpi młoda, utalentowana tancerka, Jana Karpińska, w tańcach do muzyki Chopina, Beethovena i Brahmsa. Najpiękniejsze piosenki i przeboje śpiewać będą popularni w całej Polsce: Janina Godlewska i Andrzej Bogucki. Przy fortepianie Celina Dobrowolska i Czesław Aniołkiewicz. Przeprowadzą biletów u Gebethnera i Wolffa, ul. Zgoda 12, a w dniu koncertu od 9 rano w kasie Opery. Organizacja: Centralne Biuro Koncertowe ZWM.



Partyzanci Jugosławii w akcji 1943 r.

lekkoatletyczny zyskuje wśród Szwedek coraz większą popularność. Udział w mistrzostwach wzięło b. dużo zawodniczek. Co do samych wyników, to ustępują one znacznie wynikom zawodniczek Związku Radzieckiego, jednak w porównaniu z naszymi są o wiele silniejsze.

Przytoczymy wyniki mistrzostw.

Bieg 100 m: Ann-Britt Leyman — 12,4 sek.;

200 m: Leyman — 26,1 sek.; 800 m: Anna Larsson — 2:20,9; 800 m przez płotki: I. Jakobsson — 12,3 sek.;

skok wzwyż: Nilsson — 1,48 m;

skok w dal: U. Atlin — 5,37 m;

rzut dyskiem: G. Eklund — 37,14 m;

rzut oszczepem: D. Karlsson — 38,60 m;

pnknięcie kulą: E. Olsson — 11,99 m;

trójbój: H. Warin — 1.876 pkt. (100 m — 13,5 sek., skok wzwyż — 1,46 m, oszczep — 30,90 m); sztafeta 4x100 m: „Malmoe” — 51,9 sek.

Jedynie w dwóch konkurencjach, a mianowicie w oszczepie i w kuli jesteśmy lepsi. Poza tym zawodniczki nasze są słabsze od Szwedek.

RADIO

PIĄTEK, 25 PAŹDZIERNIKA

6.00 Sygn. czasu i pieśń por. 6.05 Dzień por. 7.30 Powtór. najw. wiad. dzien. por. 7.35 Muz. por. 11.42 Aud. rolnicza. 12.05 Dzień. połudn. 12.20 Wiad. gosp. 12.30 Życie gosp. 12.35 Brahms Joachim — 6 tańc. węgiersk. 13.25 Muz. obiad. 14.00 Bajki, bajki, aud. dla dzieci. 14.25 Aud. dla młodzieży. 16.00 Dzień. popoł. 16.30 Aud. dla chor. w opr. ks. Rękasa. 16.55 „Cyrk Cwirik” — groteska. 17.10 Konc. Mał. Ork. P. R. z udz. T. Dąbrowskiego. 17.50 Nasze uzdrowiska. 17.55 Aud. wojsk. 18.30 Pieśni Schuberta i Schumana w wyk. M. Drewniakówny. 19.00 Muzyka. 20.00 Dzień. wiecz. 22.30 Muz. tan. 23.00 Ost. wiad. dzien. rad. 23.30 Muzyka. 23.55 Skrót ost. wiad. 24.00 Hymn.

DZIEŃ WARSZAWY

POGODA



Prognoza na dzień 24 bm. Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym. Miejscami możliwe, jednak niewielkie opady. Nocą silniejsze

przymrozki zwłaszcza na północy kraju i wysoko w górach. Dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Słabe lub umiarkowane wiatry północno-wschodnie i wschodnie.

WARSZTATY NAPRAWY I GARAZE DLA GL. URZĘDU POMIARÓW

Przy ul. Waliów 26-28, Zrzeszenie Architektów prowadzi roboty budowlane dla Głównego Urzędu Pomiarów. Sianą tam warsztaty naprawy aut i garaże. Roboty rozpoczęte 1 września mają być ukończone w ciągu b. miesiąca. Ogólny ich koszt wynosi około 3 mil. zł.

Nadzór techniczny nad budową sprawuje Warszawska Dyrekcja Odbudowy.

EKSHUMACJE NA PRADZE I CZERŃIAKOWIE

W dniu 24 bm., na Pradze i Czerniakowie, rozpoczną się ekshumacje mogił żołnierzy armii regularnej, poległych w r. 1939 oraz powstańców z r. 1944.

Ekshumowane zwłoki zostaną pochowane na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

DZIECI I WARSZAWSKIE ZOO

Do Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy napływają liczne listy od dzieci z całej Polski, z prośbą o jak najrychlejsze uruchomienie Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego.

Związek Nauczycielstwa Polskiego (Oddział Warszawski) zadeklarował swój udział oraz młodzieży szkolnej w uporządkowaniu terenu Zoo.

BEZPŁATNY KURS JĘZYKA BULGARSKIEGO

Staraniem Komitetu Słowiańskiego w Polsce, w dniu 24 października br. rozpoczyna się bezpłatny kurs języka bułgarskiego dla początkujących, w lokalu Komitetu Słowiańskiego, Al. Stalina 24, o godz. 16.30.

ZJAZD PIEKARZY

W dniu 27 bm. odbędzie się w Warszawie ogólnokrajowy zjazd przedstawicieli cechów piekarskich.

Na zjeździe omawiana będzie m. inn. kwestia zorganizowania w Warszawie Instytutu Piekarskiego, który kształciłby młodych rzemieślników piekarskich, zagadnienie przymusowego należenia do cechu oraz sprawa ograniczeń przemiałowych.



Papierosy amerykańskie za październik

Resort Zaopatrzenia podaje do wiadomości, że zakończenie rozdziału papierosów amerykańskich na karty zaopatrzenia za m-c październik nastąpi z dniem 31.10.1946 r. Rozliczenia kuponowe z rozdziału winny być złożone przez sklepy i budki w terminie do dnia 4.11 w Hurtowni Tytoniowej przy ul. Otwockiej 14.

PRZYPOMINAMY PT Prenumeratorom o uregulowanie prenumeraty za miesiąc listopad br. na konto „GŁOS LUDU” — Warszawa, PKO Nr I-1090 w kwocie zł 60.

ZARZĄD Spółdzielni mieszkaniowo-budowlanej „SKARBOWIEC” z odp. udz. Warszawa, Grójecka 41, wzywa ponownie członków Spółdzielni, którzy dotychczas nie zgłosili się lub nie podali swego adresu, — do zgłoszenia się osobiście lub listownie do Administracji Domów Spółdzielni: Warszawa, Grójecka 41 m. 22, najpóźniej do 15 listopada 1946 r. W razie nie zgłoszenia się w powyższym terminie zastrzega sobie Zarząd prawo dysponowania odnośnymi lokalami.

ZARZĄD
I-1785

Święto »ludzi z za burty« 129 rocznica Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych

Wczorajsza uroczystość w Państwowym Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych zasługuje na szczególną uwagę ze względu na dzieci, które brały w niej udział, oraz historię tej placówki, uwpukloną zresztą bardzo dokładnie w obszernym przemówieniu dyr. Zawadzkiego, rozpoczynającego akademię.

Prawie przez dwie godziny mieliśmy przed oczyma zebranych nie tylko wszyst-

kich uczniów, ale i wielu także b. wychowanków Instytutu, chór niewidomych śpiewa i deklamował, chłopiec głuchoniemy (teraz właściwie już tylko głuchy) wygłosił kwieciste przemówienie — byliśmy wzruszeni, a po uroczystości śmieliśmy się wraz z harcjującymi druhami miejscowej drużyny głuchoniemych, która przed paroma tygodniami wznowiła swą działalność i świetnie się rozwija pod kierunkiem harc-

mistrza mgr. Józefa Kotowskiego zasłużonego działacza na tym polu i wielkiego przyjaciela młodzieży instytuckiej.

Właściwie najwznioślejszych momentów dostarczały obserwacje dzieci, ale ponieważ sprawom dzieci głuchoniemych i ociemniałych pismo nasze poświęca osobny, cały cykl — przejdziemy od razu do dziejów Instytutu.

Założycielem jego jest ks. Jakub Falkowski, który od zetknięcia się w swej pracy nauczycielskiej z dzieckiem głuchoniemy, przeznaczył mu całe dalsze życie, którego największym dziełem stał się właśnie (1817) Instytut, początkowo przeznaczony wyłącznie dla głuchoniemych.

Co do założyciela, z licznych relacji i opracowań, wiemy, że był człowiekiem nie tylko światłym, lecz wielkiej pracy i jeszcze większego serca, bo np. chcąc poznać nowe metody nauczania w Wiedniu, a nie mając funduszy na podróż, wybrał się tam pieszo.

Na przestrzeni całych lat idea ks. Falkowskiego znajdowała mniej lub więcej gorliwych kontynuatorów, od których zależał poziom Instytutu, ale ogólnie można powiedzieć, że za czasów caratu Instytut podupadał.

W okresie międzywojennym miał już spory dorobek, a będąc jednocześnie szkołą ćwiczeń Instytutu Pedagogiki Specjalnej, siał się również terenem pracy naukowej, spełniając przy tym trzy zasadnicze zadania, tj.: wychowywania, nauczania oraz przygotowywania do pracy zawodowej i społecznej głuchoniemych i ociemniałych.

Pełny kurs obejmował: przedszkole, szkołę powszechną, zawodową i praktykę w warsztatach. Wychowanków było 380. (Obecnie 275).

Warsztaty uratowały właściwie istnienie Instytutu w czasie okupacji, bo Niemcy, mimo że niejednokrotnie na to się zapowiadali, nie kasowali go, chcąc korzystać z pracy zakładów. Dzięki temu przypadkowi w Instytucie mogła koncentrować się akcja samopomocy głuchoniemych i ociemniałych, prowadzona tajnie nauczanie no i działalność polityczną wśród starszych wychowanków głuchoniemych, którzy często odgrywali rolę łączników czy kolporterów „bibuły”.

Również w powstanie walczyli chłopcy, i gdy już cała dziełnica upadła, bronili się jeszcze „pelacyki” w ogrodzie (obecny Internat) — ostatnia reduta głuchoniemych.

Obecną działalność Instytutu (od powrotu z wygnania popowstańczego naswieiliłszy w drugim repertożu cyklu) — więcej tylko chcemy dodać, że uroczystość wczorajsza, w związku ze 129 rocznicą istnienia, nawet człowiekowi niewprowadzonemu w całokształt spraw, może dać syntezę życia tej placówki. Dzieci bowiem, zorganizowane, rozgarnięte i nieprzygnębione mimo kalectwa — swadczą najlepiej o znaczeniu i pracy Instytutu. — pokiereszowany zaś, miejscami bez dachu budynek warsztatów, w którym odbywała się akademia — jest wykładnikiem warunków i trudności, z jakimi musi walczyć.

Zestawienie to powinny wziąć pod uwagę przede wszystkim, ale nie tylko czynnikami, które bezpośrednio zainteresowane są Państwowym Instytutem Głuchoniemych i Ociemniałych, lecz także i całe społeczeństwo.

Zwój

OGŁOSZENIA DROBNE

BIZUTERIA, brylanty, złoto, srebro, zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowak. Nowy Świat 48. I-712

STEMPLE kauczukowe. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem. „El-Cha-Film”, Warszawa, Jerozolimska 27. I-1761

WŁOS koński, szczecinę, każdą ilość kupię. Warszawa, Płocka 22, Fabryka szczerotek. I-1597

ZGUBIONO dokumenty dn. 10 października na nazwisko Jan Kunka — unieważniam. I-1786

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację Nr 434, wydaną przez PPR Ciechanów na nazwisko: Bartnikowski Zygmunt. I-1787

KRONIKA PARTYZNA

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dzisiaj odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „PPR w odbudowie Polski”: o godz. 15 Koła: „Komitet Miejski Ratusz”, „Komitet Pocztowy” i „Z.U.S.”, o godz. 17 Koła Terenowe ul. Żelaznej i Siennej w lokalu K.D. przy ul. Mokotowskiej 48.

DZIELNICA POŁUDNIE

Koła partyjne PPR i PPS „Budowlani” organizują w dniu dzisiejszym o godz. 16 zebranie członków i sympatyków w lokalu Komitetu Dzielnicowego PPR (Willowa 8/10), na którym zostanie wygłoszony referat nt. „Jednolity front klasy robotniczej”.

Dzisiaj o godz. 17 zebranie koła „Młot” w lokalu K.D. (Willowa 8/10), na którym tow. Zaleski wygłosi referat nt. „Sytuacja polityczna w Polsce”.

DZIELNICA POWISŁE

Koło partyjne „Elektrownia — 1-szy wydział” zawiadamia, że w dniu 24 października o godz. 15 odbędzie się zebranie członków, na którym tow. Telan wygłosi referat nt. „Trzyletni plan gospodarczy”.

Koła partyjne: „Monopol Tytoniowy” (Nowy Świat) o godz. 15.30 oraz „Terenowe Nr 2” w lokalu K.D. (Mokotowska 48) o godz. 17, organizują zebrania członków w dniu 24 października, na których tow. Kuna wygłosi referat nt. „Międzynarodowa sytuacja polityczna”.

Dzisiaj Koła partyjne: „Warsztaty Samochodowe” o godz. 15.30, i „Państwowe Przedsiębiorstwo Instalacyjne” (Górnoślaska 20) o godz. 16.30 organizują zebranie członków, na którym tow. Grzędziński wygłosi referat nt. „Rola i zadania PPR”.

DZIELNICA ZACHÓD

Dzisiaj na ośrodkach pracy odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Rola i zadania PPR”.

Koła terenowe ul. Wolskiej, Gostyńskiej, Długosza i Tyszkiewicza o godz. 18 w lokalu K.D. (Działdowska 6) referaty wygłoszą tow. tow. Kuźma i Dąbrowski.

Koła: „Jajczarnia” (Górczewska) i „Składnica Surowców” o godz. 16 refe-

raty wygłoszą tow. tow. Libert i Wilkowszewski.

Koła: Parowóz” (Kolejowa 54) o godz. 15.30 i koło „Spółdzielnia W-wa Zachód” w lokalu K.D. (Działdowska 6) o godz. 19. referat nt. „Historia Ustrojów Politycznych” wygłosi tow. Błażejowski.

DZIELNICA PÓŁNOC

Dzisiaj odbędą się zebrania kół partyjnych, na których tow. tow. Durst, Kulpa i Gadowski wygłoszą referat nt. „Sytuacja polityczna w Polsce”.

o godz. 15 „Składnica Sanitarna” (Łączności 8) i „Wodno-melioraci” (Haukiego 8) o godz. 18 „Marymont — Ruda”.

Koła partyjne: „Składnica Saperska” (Powązkowska 7/13) oraz „Koło Kabel” (Kacza 9) organizują w dniu 24 października o godz. 16 zebrania członków, na których tow. tow. Doskoż i Owczarek wygłoszą referaty nt. „Sytuacja polityczna w Polsce”.

DZIELNICA GROCHÓW

Koło terenowe Nr 1 w lokalu K.D. (Podskarbińska 6) i terenowe Nr 5 (Saska Kępa — Francuska 32) organizują w dniu dzisiejszym o godz. 17 zebrania członków, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Międzynarodowa sytuacja polityczna”.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Zebranie Prelegentów

Komitet Dzielnicowy zawiadamia, że dzisiaj o godz. 17 w lokalu K.D. (Stalowa 71) odbędzie się zebranie prelegentów dzielnicy Praga Centralna. Obecność obowiązkowa.

Dzisiaj odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt.: „Trzyletni plan gospodarczy”: o godz. 16 „Hotel Miejski” (Stalowa 73) i „V oddział drogowy” (Kowieńska 16).

o godz. 15.30 „Starostwo Północ” (Jagiellońska 1), „Zakłady Konfekcyjne” (Lubelska 30/32) i „T.O. 2 W-wa Wschodnia”.

o godz. 18 koło terenowe ul. Kawęczyńskiej w lokalu przy ul. Kawęczyńskiej 16.

DZIELNICA OCHOTA

Koło partyjne M.Z.K. — Rakowiec organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 17 zebranie członków w lokalu K.D. (Niemcewicz 9), na którym tow. Górowska wygłosi referat nt. „Sytuacja polityczna w Polsce”.

KONKURS

Centralny Komitet Opieki Społecznej w Warszawie, ul. Targowa Nr 59, rozpisuje konkurs na stanowisko dyrektora C. K. O. S.

Wymagane są następujące warunki:

1. Nie przekroczony 50 rok życia.
2. Przygotowanie teoretyczne z dziedziny Opieki Społecznej.
3. Praca w instytucji opiekuńczej co najmniej 5-letnia na kierowniczym stanowisku.
4. Wyższe wykształcenie.
5. Znajomość języka francuskiego lub angielskiego.

Do stanowiska dyrektora są przywiązane pobory IV. stopnia służbowego pracowników państwowych z wszystkimi dodatkami.

Ubiegający się o to stanowisko winni złożyć podanie na powyższy adres, dołączając Curriculum Vitae najdalej do 15.XI.1946 r.

I-1751

ZARZĄD C. K. O. S.

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska Nr 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na budowę garaży, hali warsztatowej i przebudowę magazynów dla CKW PPS przy ul. Wiśniowej Nr 50.

Oferty należy składać do dnia 2 listopada 1946 r. do godz. 10 w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy do skrzynki ofertowej.

Blizszych informacji udziela Wydział Zleceń W. D. O., ul. Chocimska Nr 35, II piętro, pokój Nr 25, w godz. od 9—12, gdzie też mogą oferty otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł 100.

I-1783

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Głosu Ludu” Warszawa, Smolna 12, Polska Agencja Prasowa PAP, Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, Pierackiego 11 i wszystkie oddziały w kraju. Placówki „Czytelnika” w Warszawie: Wlejska 14, Środkowa 7, Nowy Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49, Rozdzielnie gazet: PI Inwalidów (Zoliborz), Zygmuntońska 6 i Poznańska 38, Biuro „Orbis”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, Targowa 70, „Wolność”, Warszawa, Marszałkowska 65, Spółdzielnia Agencji Prasowej „Glob” — Dział Reklamy, Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe” ul. Bagatela 10 m 35, tel. 86 779, Biuro Ogłoszeń „Dźwięnia”, Szczecin, Jagiellońska 80, Biuro Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna 50, tel. 855-26. Ogłoszenia urzęd i reklamy poza tekstem 1 mmX1 szp.—25 zł, w tekście 1 mmX1 szp.—40 zł. Ogłoszenia drobne — poszukiwanie pracy i rodzin 1 wyraz — 3 zł; inne 1 wyraz — 10 zł.

Na pustyni Karakum będzie życie

Gigantyczny plan nawodnienia wymarłych terenów

Każdemu wiadomo, że największą pustynią na świecie jest Sahara. Z dziesięciu lat u wszystkich zostały w pamięci obrazy bezbrzeżnego piaszczystego morza, pobielale kości umarłych od pragnienia ludzi i wielbłądów oraz czarujące widoki zielonych oaz.

Niewielu jednak ludzi wie, że na ziemi znajduje się inna piaszczysta pustynia, której obszar nieznacznie tylko ustępuje Saharze. Jest to pustynia Karakum („czarna piaszka” w języku turkmeńskim), kraj niesłychanego żaru, prawie całkowicie pozbawiony wody, pozbawiony jakichkolwiek oaz. Karakum zajmuje ogromne terytorium między morzami Aralskim i Kaspijskim i jej powierzchnia łącznie z przylegającą do niej pustynią Ust-Urt sięga kolosalnej liczby 500 tysięcy kilometrów kwadratowych, co równa się terytorium Czechosłowacji, Węgier, Austrii, Portugalii, Holandii, Albanii i Belgii razem wziętych.

Mimo warunków straszliwego żaru, dochodzącego do 78 stopni i braku wody, pustynia Karakum nie jest całkiem pozbawiona życia. W centrum pustyni znajduje się fabryka siarki. Po piaszczystych wydmach, zwanych barchanami, brodzą stada owiec turkmeńskich pasterzy, wyszukujących zdźbia krótkotrwałych roślin, znikających później pod palącymi promieniami słońca. W poprzek pustyni przebiega tor kolei Aszchabadzkiej, łączącej radzieckie republiki środkowej Azji z Morzem Kaspijskim.

Rzeki, które zmieniły bieg

Ludowe podania turkmeńskie mówią, że nie zawsze Karakum było bezwodne. Wielka rzeka środkowej Azji Abudaria kiedyś wpadała nie do morza Aralskiego lecz do Kaspijskiego, przebiegając przez pustynię. Wzdłuż brzegów rzeki rozłożyły się wielkie, bogate miasta, których mieszkańcy zajmowali się pasterstwem i rzemiosłami i wozili swoje towary do portów Morza Kaspijskiego, a stąd do Persji i do Indji.

Geolodzy, historycy i archeolodzy potwierdzili prawdziwość tej legendy. Niewiele wieków temu Amudaria rzeczywiście wpadała do Morza Kaspijskiego. Pustynia była ożywiona silnym dorzeczem. Dzisiaj pozostały jedynie wyschnięte łożyska dawnych rzek, gdzieś tam przetrwały obrywy brzegi, jamy, gigantyczne wyschnięte jezioro Sarykamysz, o powierzchni równej Belgii, przy którym można oglądać wydrążone przez podziemne rzeki, spływające z pustyni, niekończącej się długości korytarze podziemne.

Ludzie już niejednokrotnie zastanawiali się nad możliwościami przywrócenia życia piaszczystem terenom Karakum. Wyliczenia pokazały, że Amudaria traci zaledwie 20 procent swoich wód na nawodnienie przylegających do niej

terenów, podczas gdy pozostała ożywcza ilość wody traci całkowicie w Morzu Aralskim. Pojawiały się projekty, aby odwrócić bieg Amudarii z powrotem na zachód, a przynajmniej puścić część jej wód dawnymi łożyskami przez pustynię.

Od Piotra I-go do dzisiaj

Próba zrealizowania tego rodzaju projektu podjęta była przez Piotra Wielkiego w początkach XVII stulecia, nie dała wtedy jednak pożądanego rezultatu.

Dopiero obecnie to wymagające tytanicznych wysiłków zagadnienie dochodzi do długo oczekiwanego rozwiązania. Pierwszy krok w tym kierunku zrobiono w początkach ubiegłego dziesięciolecia. Na środkowym biegu Amudarii pobudowano olbrzymie zapory i skierowano część wód w jedno z dawnych wyschniętych

łożysk. Woda dotarła na pustynię do 90 kilometrów. Jednostajny dotąd krajobraz piaszczysty zmienił się, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Ten wynik skłonił Związek Radziecki do podjęcia dalszych prób nawodnienia południowej części pustyni wodami Amudarii. Wojna przeszkodziła zrealizowaniu tego projektu. Ale obecnie projekt budowania kanału Karakumskiego stanął znowu na porządku dziennym.

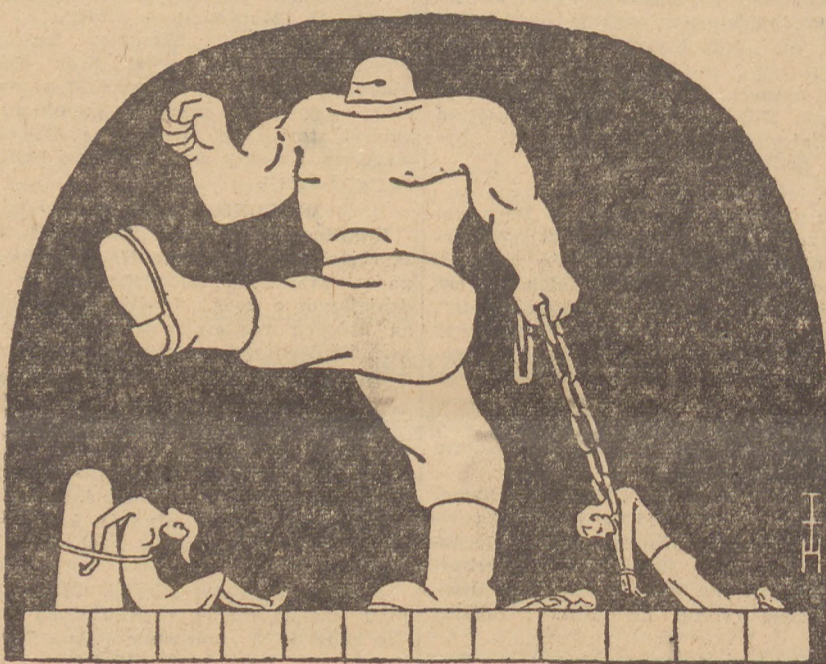
Olbrzymi kanał poprzez serce pustyni

Budowa kanału jest zadaniem gigantycznym. Trzeba wykopać 100 milionów metrów sześciennych ziemi i usypać 15 milionów km wałów. Ogólny koszt roboty obliczony został na 445 milionów rubli.

Rezultaty jednak, jakie da budowa kanału, wynagrodzą podjęcie tego wysiłku. Przede wszystkim trzeba brać pod uwagę wynik gospodarczy. Woda, dostarczona kanałem na pustynię, nawodni do 30 tysięcy hektarów ziemi w tej chwili bez-

płodnej. Ekonomiści wyliczyli, że dzięki eksploatacji kanału Republika Turkmeńska będzie mogła produkować lnu 2,5 do 3 razy więcej, niż obecnie.

Pierwszy etap realizacji tego pomysłu budowy kanału przez pustynię Karakum podjęty zostanie w przyszłym roku. Za kilka lat więc dzisiejsza pustynia straci swój charakter pustkowiec. Tak myśl ludzka potrafi walczyć z przyrodą i wdzierać jej miejsce do życia dla ludzi.



Byrnes po mowie w Stuttgarcie:
Pomnik sobie wystawię, co od
spizu trwalszy,
Od „STATUY WOLNOŚCI”,
wyższy i wspanialszy.

W. Churchill po mowie w Zurichu:
„Tak właśnie wyobrażam sobie
Stany Zjednoczone Europy, w
których Niemcy wzmocnione zo-
staną przymierzem z Francją”.

czy wiecie,
ZE...

JEDEN Z NAJSTARSZYCH PODRĘCZNIKÓW LECZENIA ZNAJDUJE SIĘ W GRUZJI. Jest to stary rękopis z końca XV wieku, będący kolejną kopią jeszcze starszego nieznanego zabytku, zawierającego na 1368 stronach przepisy leczenia rozmaitych chorób. W roku 1709 cenny ten zabytek został odnowiony na polecenie cara Gruzji Wachtanga VI, jak o tym świadczy własnoręczna notatka cara na jednej ze stron rękopisu. Obecnie rękopis ten z muzeum w Gorkim przekazany został do państwowego muzeum Republiki Gruzjińskiej.

*
W AMERYCE MODA LANSUJE NOWY FASON POŃCZOCH. Nowością jest tu właściwie tylko rozcięcie na kolanach, które rozchyła się w czasie zginania lub klekania, chroniąc pończochę przed tzw. wypchnięciem. Rozcięcie dokonane jest w ten sposób, że rozprucie się pończochy w tym miejscu jest niemożliwe. Należy jednak wątpić, czy ten nowy krzyk mody zdoła znaleźć wiele zwolenniczek.

*
NIEDŁUGO BĘDZIE MOŻLIWY NOWY RODZAJ SPORTU: PODWODNE POLOWANIA NA REKINY. Zapowiedzią tego są ostatnie próby z karabinem mogącym strzelać pod wodą. Karabiny te strzelają z pomocą rozrzedzonego powietrza. Kule ich są zrobione z brązu ze względu na olbrzymie, bo przekraczające 1.000 kg na centymetr, ciśnienie. Strzelba tego rodzaju zdolna jest do zabicia na miejscu nawet największego rekina.

*
NAJWIĘKSZY DOTĄD ZIEMNIĄK WYHODOWANY ZOSTAŁ W 1759 ROKU. Ziemniak ten ważył ni mniej, ni więcej osiem i trzy czwarte kilograma - i miał 47 i pół cala długości, a 38 szerokości. Olbrzym ten wyhodowany został przez Tomasza Siddala, angielskiego ogrodnika w Chester. Wielkość ta nie została dotąd jeszcze prześcignięta.

*
YUCCA MOŻE ROSNAĆ RÓWNIEŻ W POLSCE. Jest to roślina z rodziny lilowatych. Liście jej zawierają włókna, z których wytwarza się powrozy, maty, worki i nawet tkaniny mające własność podobne do tkanin lnianych. Ojczyzną yuccy, która po polsku nazywa się krepla, jest Meksyk. W Europie yucca znana jest już od połowy XVIII wieku. W czasie ostatniej wojny zainteresowanie yuccą wzrosło ze względu na konieczność poszukiwania nowych surowców do wyrobu tkanin. Z rośliny tej poza włóknami otrzymać można jako uboczne produkty alkohol etylowy, alkaloidy, chlorofil i inne. Możliwością plantacji yuccy w Polsce zajęła się stacja doświadczalna w Kórniku z wynikami dodatnimi.

Teodor Goździkiewicz

3)

ZNAKI CZASU

Na obronę nieboraków trzeba przytoczyć fakt, że nie od razu tak przerwali się od jednego zajęcia do drugiego. Jak w ogóle w życiu przeszli okres pokus, wahań, wyrzutów sumienia, wzlotów i upadków — bowiem nigdy nie ma ani samego bohatera ani samego chęlałoby się powiedzieć czystego lajdactwa. Wszystko to pięknie się przeplata jakby dla ubarwienia monotonii życiowej, która usypia i znieczula.

Posiadało i to zajęcie, jak wszystko na świecie, swoje słabe strony. Mógł ktoś usłużny albo zardrosny zadunąć. Mogli żandarmi albo „czarni” wpaść tak przypadkowo do wsi i narobić strachu więc trzeba by wylać wszystko, zatrzeć ślady, a fabrykanckie graty schować po kątach i dziurach. Strata i strach — ryzyko, ale to były czasy, kiedy wszystko stanowiło ryzyko. Każdemu można było dowieść zbrodni, każdy był prze-

stępca, bo już to, że żył i istniał, było właśnie i zbrodnią i przestępstwem.

Przebieg całej fabrykacji od początku do końca oparty był na dyskrecji. Trzeba więc było dyskretnie kupić żyta, to już załatwiał on, dyskretnie je zetrzeć w młynku (to już można było skutecznie w trójkę: ona stała przed domem na czatach, on pilnował przemiału, gospodarz poganiał konie w młazę), a potem same detale techniczne zakończyć już w mieszkaniu. Tu więc, gdzie spali, jedli i mieszkali, fabrykowali ów sławetny „bimber”, który stanowił jedyny, najpotężniejszy klucz do zdobycia ludzkiej życzliwości, środków utrzymania, przekupstwa i wszelkich spraw międzyludzkich, jakie tylko w tych bogatych w zdarzenia czasach zaistnieć mogły.

Więc „bimber”. Kto, kiedy i dlaczego puścił tę nazwę? Prózno by się trudził. Przyszły historyk języka, czy lingwista będzie miał nieładną kłopot, kiedy będzie chciał znaleźć źródłosłów owego tajemniczego wyrazu. Trudno — musi prawdopodobnie zadowolić się stwierdzeniem faktu, że istniał, był symbolem potęgi Nr dwa i tkwił na ustach wszystkich, a nawet stał się bohaterem pie-

śni, co jest jak wiadomo bardzo trudne i dowodzi szalonego rozgłosu: „dotąd pieśń o tobie marzy”... Przecież... Śpiewano bowiem:

My młodzi, my młodzi,
nam bimber nie zaszkodzi...
Więc pijmy go litrami:
kto z nami? Kto z nami?..

Jakiś oszalały filozof-moralista, nastrojony raczej optymistycznie na temat wartości rodzaju ludzkiego dopatryłby się w treści tej piosenki prawdopodobnie przekąsu i ironii, owego zgryźliwego skrzywienia warg, które mają znaczyć, że „usta kłamią głosowi, a głos myślom kłamię”.

Ale taki tekst wojennej piosenki, którą śpiewała wytworna młodzież z terenu Gen-Gub:

„...niech żyje wódka i kielbasa,
a od kaszanki gruby flakl
Niech żyje, żyje miłość nasza,
a bimber tysiąc lall...” —

...stanowi już szczery wybuch młodzieńczego płomienia radości, zrodzonego na szczęśliwej glebie kraju nad Wisłą, „który jeszcze nie był tak sprawiedliwie rządzony, jak jest rządzony obecnie”.

(d. c. n.)

Godziny przyjęć: REDAKTOR NACZELNY od godz. 15 do 16.

SEKRETARZ REDAKCJI od godz. 10—11

Adres Redakcji: Warszawa, Smolna 12

Telefony: Naczelny redaktor 86-645. — Zastępca nac. redaktora 88-229. —

Sekretarz redakcji 88-228 — Administracja 88-227

Wydawca: KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Konto w PKO I-1090. W-wa

Redaguje KOMITET REDAKCYJNY

ADMINISTRACJA: Smolna 12.

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIAŻKA”, Warszawa, Smolna 12.

B-10445